

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYBORY

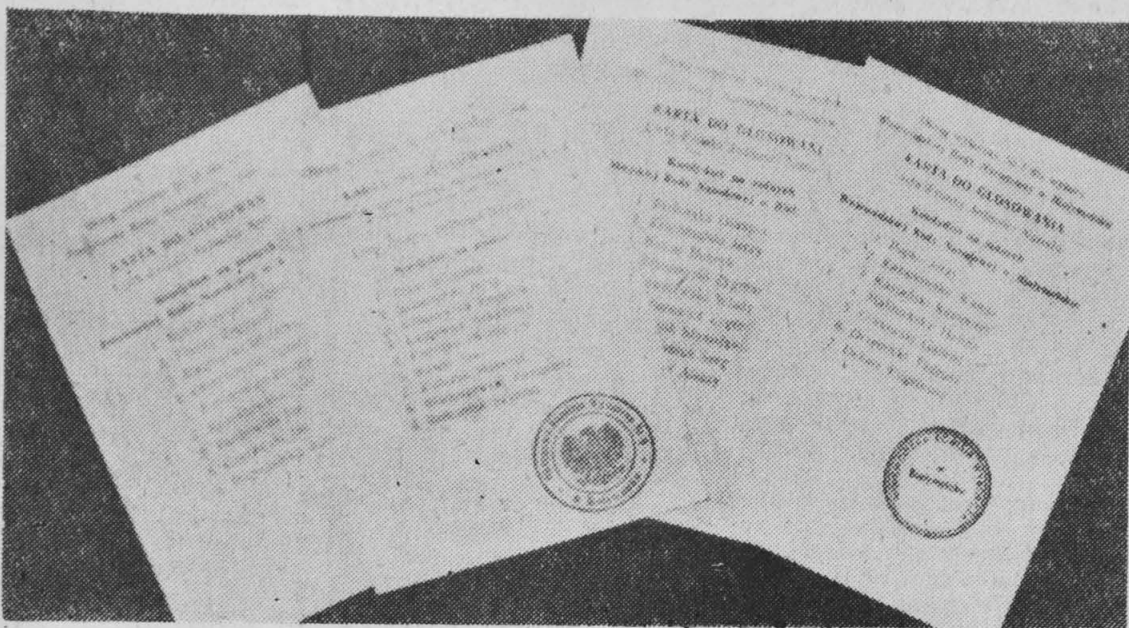
Białystok

15-10-1961 r.

Cena: 70 groszy

Niedziela, 16 kwietnia
— dzień, który zapisze
się w historii naszego
narodu, dzień wyborów
do Sejmu i rad narodo-
wych. Dziś pójdziemy
wszyscy do urn wybor-
czych, aby spełnić swój
patriotyczny i obywatel-
ski obowiązek.

Tak oto wyglądają
kartki do głosowania.



jestem za

ROZWOJEM
POLSKI LUDOWEJ
I NIENARUSZALNOŚCIĄ
JEJ GRANIC

— JEDNOSCIA OBOZU
SOCJALISTYCZNEGO

— POKOJEM
W EUROPIE I ŚWIECIE

dlatego 16

GŁOSUJĘ NA LISTE
FRONTU
JEDNOSTKI NARODU

TWÓJ GŁOS POLSKA I ŚWIAT

Dziś, w dniu wyborów, partia nasza, sojusznice stronnictwa polityczne, wszystkie organizacje społeczne — słowem Front Jedności Narodu zwraca się do każdego Polaka z wezwaniem, by wziął udział w głosowaniu. Nie jest nam obojętny żaden głos, nie jest dla nas bez znaczenia obojętność polityczna, gdziekolwiek by się mogła ona przejawiać. Upatrujemy w masowości udziału w wyborach ważny, i wymierny wskaźnik poparcia całej naszej polityki — zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Przez kilka pokoleń, przez półtora wieku, byliśmy nieobecni na mapach Europy, a po odzyskaniu niepodległości nie mogliśmy porzucić narzuconej nam przez zacięcie, zwłaszcza w rozwoju gospodarczym, roli kopcuszków, z którym nikt zbytnio się nie liczył. Czym taka sytuacja grozi, doświadczyliśmy w czasie okrutnych lat hitlerowskiej okupacji. Dopiero dokonanie gruntownych zmian ustrojowych oraz wejście na drogę odważnego uprzemysłowienia i odrabiania zaniechań i zaległości w rozwoju cywilizacyjnym pozwoliło nam zająć należne nam miejsce wśród narodów Europy.

Miejsce to zajęliśmy dzięki bohaterstwu klasy robotniczej, która pełną wyrzeczeń pracą sprawiła, że wcielono w życie wielkie plany przeobrażeń gospodarczych, opracowane przez naszych ekonomistów, inżynierów, konstruktorów, technologów i realizowane pod kierownictwem kadry wychowanej przez partię. Któż przed wojną wiedział coś o Koninie, Machowie czy też o Skawinie? Dziś i dzieci w szkołach wiedzą wiele o konińskim kombinacie górniczo-energetycznym, o siarce z Machowa, o skawinskiej hucie aluminium. A takich miejsc pod polskim niebem, które ongiś były głuchym prowincjonalnym zaciszem, dziś zaś tętnią wielkoprzemysłowym życiem, można liczyć w wiele, wiele setek.

Sprawie postępu cywilizacyjnego oddali swe umiejętności, talent i entuzjazm najlepsi synowie nasze-

go kraju. I ci rozpięci w czasie montażu na wielkich kratownicach nowych konstrukcji na placach budów, i ci, którzy w trudnych warunkach powojennych rozpoczynali pracę nauczycieli łamiąc tamy analfabetyzmu i do dziś ją prowadzą, obejmując wielkie rzesze naszej licznej młodzieży swym wpływem, i naukowcy, w których pracowniach i laboratoriach odnajdywano najtrafniejsze odpowiedzi na arcytrudne pytania, jakie stawiał przed nami szybki rozwój przemysłu. To jest nasz wspólny dorobek, nasza legitymacja świadcząca najbardziej wiarygodnym językiem faktów i wskaźników wzrostu o tym kim jesteśmy. Wspólny dorobek stwarza najbardziej trwałą więź łączącą nierozdzielnie jego współwłaścicieli. Jesteśmy nimi — my wszyscy, my których wzywa obowiązek obywatelski do głosowania na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Tegoroczne wybory odbywają się w chwili, kiedy znamy już wyniki minionej pięcioletki i znamy też dokładnie plan pięcioletki następnej. O niej też często mówili w czasie zebrań przedwyborczych ubiegający się o mandaty kandydaci do Sejmu i rad narodowych. Miliony Polaków wiedzą o niej bardzo dużo. W dużej mierze właśnie dzięki temu, że kampania wyborcza raz po raz obejmowała zasięgiem swej problematyki sferę najbliższej przyszłości. Któż nie jest jej ciekawy? Wszak przeniknięcie jej było zawsze marzeniem ludzkości. Zasady socjalistycznej gospodarki, planowanie — którego nauczyliśmy się w ciągu minionego 16-letnia, popelniając przy tym niemało błędów — jest już metodą bliską i oczywistą dla każdego. Ono pozwala nam łączyć bardziej harmonijnie dzień dzisiejszy z jutrem. Ono też pozwala z dużym prawdopodobieństwem uniknięcia błędów, kontrolować możliwości z zamiarami i potrzebami narodu.

Otóż nasze jutro, a więc 5 lat najbliższych, jest

ciąg dalszy na str. 3



Major Jurij Aleksiejewicz Gagarin, pierwszy kosmonauta świata... CAF-telefoto

POCZĄTEK NOWEJ ERY

Pierwszy raketowo-satelitarny lot człowieka, największe osiągnięcie w dziejach ludzkości, stał się faktem dokonany. Dzień 12 kwietnia 1961 r. stanie się przełomową datą w dziejach całej naszej współczesnej cywilizacji. Nazwisko Jurija Aleksiejewicza Gagarina, „Kolumba Kosmosu”, utrwalone zostanie złotymi zgłoskami w księgach historii ludzkości.

Trudno o bardziej ewidentne i silniej przemawiające do wyobraźni świadectwo wspaniałego rozkwitu nauki i techniki, jaki przeżywa dzisiaj Kraj Rad. Trudno o wspaniał-

ciąg dalszy na str. 5

O ZDOBYCIU KOSMOSU
CZYTAJCIE NA STRONIE 5

SILA POLSKI W JEDNOSTCI NARODU ODDAJ GŁOS NA LISTE FJN

Wywiad wicepremiera JULIANA TOKARSKIEGO — kandydata Ziemi Białostockiej na posła PRL udzielony „Gazecie Białostockiej“

W związku z kilkudniowym pobytom w naszym mieście i województwie kandydata Ziemi Białostockiej na posła do Sejmu PRL, wicepremiera Juliana Tokarskiego, który odbył wiele spotkań z wyborcami zwiedzając zakłady pracy i wsie, przedstawiciel naszej redakcji red. R. Klimaszewski zwrócił się do wicepremiera z kilkoma pytaniami:

— Towarzyszu Wicepremierze. W ostatnim okresie, a szczególnie w okresie przedwyborczym, zapoznaliśmy się bliżej z gospodarką naszego województwa. Jak zatem oceniacie rozwój Białostoczczyzny w okresie władzy ludowej?

— Społeczeństwo Białostoczczyzny, a przede wszystkim starsze pokolenie, doskonale pamięta stan zaoferowania gospodarczego, społecznego i kulturalnego województwa. Najlepiej oddaje to miano, jakie województwo nosiło — Polski „B”. Lata okupacji hitlerowskiej, działania wojenne przyniosły niebywałe zniszczenia. Wystarczy przypomnieć samo miasto Białystok, które leżało w gruzach. Dlatego też przy ocenie dorobku województwa w okresie władzy ludowej fakty te powinny być uwzględnione. Patrząc więc na dzisiejszą Białostoczczyznę musimy stwierdzić, że zostały dokonane wprost imponujące przeobrażenia i to we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego też ocena osiągniętego dorobku wystawia chlubne świadectwo ludności miast i wsi województwa białostockiego. Oceną ta może być tylko pozytywna.

W minionym okresie został w dużym stopniu odrobiony dystans, jaki dzielił Białostoczczyznę od innych regionów kraju. Tym niemniej nadal występuje poważna dysproporcja w rozwoju województwa białostockiego w stosunku do innych województw. Fakt ten oczywiście przemawia za tym, że potrzeby województwa są o wiele większe niż pozwalają na to środki.

Jako kandydat na posła do Sejmu PRL, odbyłście Towarzyszu Wicepremierze, wiele spotkań z wyborcami. Jakże wrażenia odnieśliście z tych spotkań, z licznych rozmów, które przeprowadzaliście z robotnikami, z chłopami, z młodzieżą, ze społeczeństwem białostockim?

— Odpowiem krótko, lecz szczerze. Odnosiłem wrażenia jak najbardziej pozytywne. Jestem pod wrażeniem wielkiej, oddolnej inicjatywy i dużego patriotyzmu społeczeństwa Białostoczczyzny zarówno w sprawach rozwoju województwa, miast, zakładów pracy, wsi, jak i w sprawach ogólnopolskich. Uderza przede wszystkim rzeczowość w odniesieniu do spraw zarówno dużych i małych, osobistych i państwowych. Wszędzie spotkałem się z wielką życzliwością, ofiarnością



i troską o rozwój wszystkich dziedzin życia w województwie.

— Towarzyszu Wicepremierze. W czasie tych spotkań wyborcy naszego województwa wskazując na osiągnięcia, wysunęli też różne, ciekawe postulaty, wnioski i podzielili się swymi uwagami. Które z nich Was szczególnie zainteresowały i jakie widziecie możliwości ich realizacji?

— W zasadzie wszystkie wnioski i postulaty są interesujące. Warte jest podkreślenia to, że zgłaszający wnioski i postulaty wykazywali równocześnie głęboką znajomość rzeczy i — co już podkreśliłem — głęboką troskę o prawdziwe ich rozwiązanie w poszczególnych gałęziach gospodarki. Na wyróżnienie zasługują wnioski i postulaty dotyczące rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie te wnioski muszą być szczegółowo rozpatrzone i w miarę dojrzenia warunków — stopniowo realizowane. Realizacja większości zgłoszonych wniosków będzie możliwa w drodze mobilizacji społeczeństwa i decyzje w tej sprawie powinny podjąć organa władzy terenowej. Wiele też inicjatyw powinny wykonać związki zawodowe i organizacje społeczne. Szereg

jednak wniosków, po ich wnikliwym rozpracowaniu, będzie można wykonać w trakcie realizacji bieżącego planu pięcioletniego.

— W okresie przedwyborczym Towarzyszu Wicepremier odwiedził wiele białostockich fabryk i dyskutował z białostockim aktywnym o realizacji naszych inwestycji w najbliższym pięcioletniu. Jak oceniacie to zagadnienie?

Pragnę jeszcze raz podkreślić to, o czym niejednokrotnie mówiłem na spotkaniach z wyborcami. A mianowicie, że realizacja planu inwestycyjnego w latach 1961 — 1965 na Białostoczczyźnie nie będzie łatwa. W bieżącej pięcioletniej kadencji na inwestycje wzrasta prawie dwukrotnie w stosunku do ubiegłej pięcioletki. Zatem pełna realizacja zamierzeń inwestycyjnych wymaga olbrzymiego wysiłku od wszystkich zainteresowanych w procesie inwestycyjnym, a więc inwestorów, projektantów, a głównie wykonawców. Powinna i musi też być pogłębiona kontrola nad sprawą i racjonalną realizacją programu inwestycyjnego ze strony wszystkich instancji partyjnych, rad narodowych i działaczy gospodarczych. Im będzie sprawniejsza, oszczędniejsza i lepsza realizacja inwestycji, tym będą większe możliwości uzyskania dodatkowych nakładów na inwestycje w przemyśle, rolnictwie i w innych działach gospodarki województwa białostockiego.

— Pozwólcie sobie na zakończenie naszej rozmowy zadać Towarzyszu Wicepremierowi jeszcze jedno pytanie. Czy Wam podoba się nasz odbudowany Białystok?

— Podoba się, to zbyt skromne określenie. Wyrażam pełne uznanie i wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do tak pięknej odbudowy Białostoku. Ci, którzy pamiętają Białystok z okresu międzywojennego i zaraz po wyzwoleniu, są zachwyceni odbudową i przyznać muszą, że staje się on miastem na wskroś nowoczesnym. Znałem Białystok przed wojną i widziałem go zaraz po wyzwoleniu. Podziwiam włożony wysiłek w odbudowę i żyję jeszcze większym sukcesem w rozbudowie waszego miasta.

— Dziękuję serdecznie Towarzyszu Wicepremierowi za te życzenia i wnikliwe zainteresowanie się rozwojem województwa białostockiego, życząc Towarzyszu dalszej owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny Ludowej, a w tym również dla naszego regionu.

Rozmawiał: R. KLIMASZEWSKI

Fot — Z. Zaremba

UWZGLĘDNIONE postulaty wyborców

■ OWOCNA NARADA POD PRZEWODNICTWEM WICEPREMIERA J. TOKARSKIEGO

■ DWA NOWE ODDZIAŁY PRODUKCYJNE W HAJNÓWCE

■ RACJONALNIEJSZA GOSPODARKA SUROWCEM DRZEWNYM

Aktyw partyjny i gospodarczy powiatu hajnowskiego wielokrotnie spotykał się z postulatami społeczeństwa, dotyczącymi budowy przy istniejących Zakładach Przemysłu Drzewnego oddziałów piły wiórowych i meblarskiego. Zagadnienie to szeroko omawiane było na spotkaniach przedwyborczych z kandydatami na posłów do Sejmu PRL i kandydatami do rad narodowych. Postulatami tymi zainteresował się wicepremier J. SKI.

W wyniku tego, 12 kwietnia br. odbyła się w Hajnówce narada pod przewodnictwem wicepremiera J. Toka, w której uczestniczyli I sekretarz KW PZPR — Ar. Laszewicz, wiceminister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — Jan Grudziński, dyrektor zjednoczeń, I sekretarz PZPR w Hajnówce — Piotr Saniukiewicz oraz przedstawiciele władz powiatowych i hajnowskich zakładów przemysłowych. Na naradzie tej postanowiono rozpatrzyć możliwość spieszenia o cały rok budowy oddziału piły wiórowej i wybudowania nowego zakładu meblarskiego przy Hajnowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Według uzyskanych wstępnych informacji, przyszedł oddział meblarski zatrudni około 400 osób, a wartość produkcji rocznej wyniesie ponad 100 mln zł. Większa część produkcji przeznaczona zostanie na eksport. Uruchomienie tych dwóch oddziałów stworzy szansę szybkiej aktywizacji gospodarczej całego powiatu.

Wstępna decyzja o budowie zakładu meblarskiego w Hajnówce jest rezultatem troski partii i rządu o wszechstronny i szybki rozwój całego województwa białostockiego. Odzwierciedla ona racjonalną potrzebę aktywizacji Hajnówki, wyrażaną w czasie spotkań przedwyborczych.

Należy przypomnieć, że w okresie planu 5-letniego na terenie całego kraju zbudowanych zostanie 16 zakładów meblarskich. Z liczby tej województwo białostockie otrzyma dwa. Poza Hajnówką, zakład produkcji mebli wybudowany będzie również w Łomży. Jak wiadomo, konieczność rozbudowy zakładów meblarskich wynika z szybkiego wzrostu ludności i postępującego za tym budownictwa mieszkaniowego. W okresie planu 5-letniego zbudowanych zostanie w miastach i na wsi prawie 3 miliony izb mieszkalnych.

Lokalizacja zakładu meblarskiego w Hajnówce jest w pełni uzasadniona. Duże kompleksy leśne stanowią niewyczerpane źródło surowca. Hajnówka, jako tradycyjny ośrodek przemysłu drzewnego, posiada też przygotowaną kadre — inżynierów, techników i wysokokwalifikowanych robotników. Rozbudowa Zakładów

T. ŁOZIŃSKI

ciąg dalszy ze str. 1

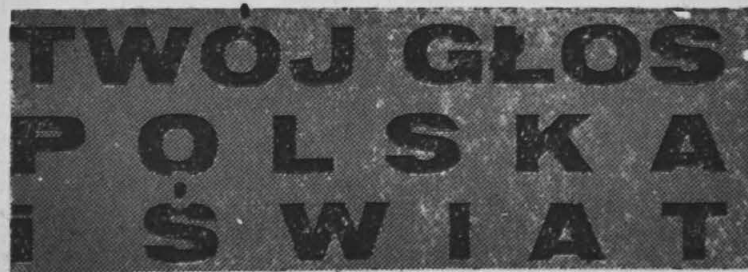
okresem, w którym czekają każdego bardzo trudne i ambitne zadania. Będzie to 5 lat walki o surowce. 5 lat wysiłku o rozwój naszego handlu zagranicznego. Pięcioletka, która winna przynieść 1.800.000 nowych izb mieszkalnych w miastach. Nie wolno też zapomnieć, że ma to być pięcioletnie ogromne postępy na wsi. Przeznaczamy na to niebagatelną sumę — 114 miliardów złotych. Wybory więc tegoroczne winny być aktem politycznej dojrzałości milionów współbudowniczych pięknego gmachu nowej Polski — Ludowej Polski. I w tym też rejonach ich powszechności, rejonach, że nie zabraknie przy urnach nikogo z nas.

Pragniemy, by przyszłość nasza w ciągu lat najbliższej kadencji obieranego dziś Sejmu i rad narodowych była nam łaskawa i przyjazna. Wszystko zależy od nas samych, wszystko w naszych rękach. Rozpocznijmy skok ku nowemu jutru piękną manifestacją naszej zwartości politycznej. Bo tym powinny być te wybory.

Nie jest to tylko nasza wewnętrzna sprawa. Polska zajmuje zbyt węzłową pozycję na naszym kontynencie, i zbyt aktywnie zaangażowani jesteśmy w walce o pokój i powszechne rozbudzenie, zbyt wiele znaczy nasz potencjał gospodarczy i zbyt powszechne jest zainteresowanie świata przemianami społecznymi, gospodarczymi oraz naszym rozwojem kulturalnym, by opinia publiczna Europy mogła przeoczyć tak ważne wydarzenie polityczne, jak nasze wybory. Spośród obserwatorów wyodrębnić

musimy pewną grupę polityków nam wrogich. Łatwo zgadnąć, że mamy tu na myśli koła rządowe i związane z nimi siły polityczne Niemieckiej Republiki Federalnej. Ci panowie są w najwyższym stopniu zaniepokojeni faktem niewątpliwiej stabilizacji stosunków naszego kraju i chętnie usłyszeliby wieści, podające pomyślny rozwój sytuacji naszego kraju w wątpliwość. Stanowisko wobec Polski i zamiary tych kół wobec naszego kraju bardzo dosadnie charakteryzował Władysław Gomułka na XV sesji ONZ:

„Jak mówią fakty, rewizjonizm stał się oficjalnym programem rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, progra-



mem, który państwo to propaguje w sposób coraz bardziej agresywny w miarę rozbudowy swej siły militarnej. Żądanie broni atomowej przez sztab generalny Bundeswehry zmierza do urealnienia tego programu. Zakrawa bowiem na kpiny, gdy oficjalni rzecznicy rządu białostockiego składają przed światem uroczyste deklaracje, że program ten ma być realizowany „wyłącznie środkami pokojowymi bez użycia siły”. Łatwiej jest chyba — kanclerzowi Adenauerowi rozwiązać zagadkę jakiej poci sa aniołowie niż odpowiedzieć na pytanie, jak zamierza zarządzić Polskę bez użycia noża”.

Nie, nie... Tym ludziom nikt nie chce sprawić satysfakcji; sama ich obecność tam, między Renem i Łabą, jest dostatecznie mocnym argumentem wyzwala-

jącym w naszym społeczeństwie potężne tendencje konsolidacyjne, zdumiewające niekiedy nawet wierzchołkowych obserwatorów z Zachodu, chcieliby dostrzec wśród nas skłonności do tego anarchizmu. Tak więc i tym razem nie powodem do zadowolenia panom z brunatnych ciurysami i aktualną przynależnością do chrześcijańskiej demokracji.

Oczywiście, jesteśmy dziś w sytuacji, w której możemy z całym spokojem i, można powiedzieć, z wysoką potrafiac aktywność rewizjonistów i militarystów zachodniemieckich. Wspiera nas bezmierna potęga całego obozu socjalistycznego. Wspiera nas i umacnia sojusz ze Związkiem Radzieckim. Nikt dziś nie może żywić najmniejszej wątpliwości co do prymatu tego mocarstwa w dziedzinach najbardziej zaawansowanej, najbardziej awangardowej techniki. Wybory nasze odbywają się w okresie, w którym cały świat żywo komentuje zwroty w dziejach nauki i techniki wydarzenie, jakim był pierwszy lot człowieka w przestrzeń kosmiczną. Pierwszym kosmonautą był major Gagarin. Ten fakt mówi bardzo wiele o potęgę Związku Radzieckiego, o potęgę obozu socjalizmu i o szansach świata socjalizmu we współzawodnictwie dwu systemów. I my w nim bierzemy udział. Także i nam przypadają w nim ogromnie ważne zadania.

Nasz powszechny udział w wyborach jest potwierdzeniem przez całe społeczeństwo wspólne nam wszystkim dążenia, by znaczenie naszego kraju znajdującego się w pierwszym szeregu narodów walczących o nowe oblicze świata, o nowy lepszy ład wciąż wzrastało.

Odpowiedzi Wł. Gomułki

(Skrót)

Poniżej zamieszczamy w skrócie odpowiedzi tow. Gomułki na pytania postawione podczas spotkania z aktywem robotniczym Pragi w dniu 13 bm.

Pytania skierowane do niego można by podzielić na dwie grupy — na pytania dotyczące naszych spraw wewnętrznych, przede wszystkim naszej sytuacji gospodarczej, a następnie pytania dotyczące sytuacji międzynarodowej.

Z wystaw i targów, z gazet wiemy, że ciągle jeszcze w naszych krajach socjalistycznych produkujemy te same wyroby, np. samochody osobowe, motocykle, obrabarki, maszyny budowlane, aparaty wysokiego napięcia, autobusy i tramwajowy. Jak to pogodzić z zasadą podziału pracy i specjalizacji między krajami socjalistycznymi i jakie kroki zostaną podjęte w tej dziedzinie w najbliższych latach?

Jest to zagadnienie skomplikowane. Na czym polega powiem sama zasada międzynarodowego podziału pracy w łonie naszego socjalistycznego systemu? Zmierza on do ujednolicenia i scalenia organizmów gospodarczych krajów socjalistycznych. Zmierza do tego, aby jak najbardziej efektywnie wykorzystywać wszystkie zasoby naturalne posiadane przez każdy kraj, aby nie dublować produkcji, aby nasze planowanie przekształciło się w planowanie w skali całego systemu socjalistycznego, osiągnięcie tego celu to jednak długi proces historyczny.

W pierwszym okresie zaraz po wojnie nowe państwa socjalistyczne były niszczone, szereg z nich było nieuprzedmiotowionych, każdy kraj opracowywał swój własny przemysłowy, lecz nie wiązał ich z planami innych krajów. W pierwszym okresie nie mogło być inaczej. Poważne elementy żywiłowego rozwoju ekonomiki światowego systemu socjalistycznego nie miały dziś.

W 1949 r. Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej doszło już do pewnego podziału pracy. Ale planowego podziału pracy dotyczyła jeszcze nie ma. To nie są sprawy proste i łatwe. Występują różnice w stopniu uprzedmiotowienia poszczególnych krajów, występuje konieczność bilansowania wzajemnych obrotów towarowych, nie zważając do końca pewnych tendencji autarkicznych.

O raz pierwszy, prawie wszystkie kraje socjalistyczne zawarły między sobą pięcioletnie umowy handlowe do 1965 r., co niezmierznie ułatwia ich rozwój i specjalizację produkcji. Ale dopiero plany perspektywiczne tworzą nowy etap międzynarodowego podziału pracy i specjalizacji produkcji w krajach systemu socjalistycznego.

Czy są możliwości rozwoju naszego eksportu do krajów wyzwolonych, np. do Włoch i do konkretnie do Ministerstwa Handlu Zagranicznego wspólnie z resortami przemysłowymi w celu rozeznania tego rynku? Możliwości zwiększenia eksportu uzależnione są od dwóch czynników: po pierwsze — od odpowiedniej masy towarowej, po drugie — od udzielania kredytów tym krajom.

Nasze możliwości kredytowe są, jak widać, niewielkie. Jeżeli zaś chodzi o masę towarową, kraje afrykańskie i inne kraje zafolane mają mniejszych wymagalności pod względem jakości towarów. Ponadto, z uwagi na inne warunki klimatyczne, trzeba dostosować naszą produkcję do warunków tropikalnych.

Kraje kolonialne w przybliżeniu zwiększają użyteczność już nieopodległość, ale dalszym ciągu są uzależnione od swoich dawnych kolonialnych metropolii. Udułnia to często bezpośrednie kontakty handlowe z krajami gospodarczo zafolowanymi. Stare kapitalistyczne

firmy handlowe często nie dopuszczają innych kontrahentów handlowych.

Są też trudności specyficzne, np. jest duży kraj, względnie rozwinięty, z którym moglibyśmy rozwinąć obroty handlowe — Nigeria. Trzyma ją jednak w garści Anglia. W stosunku do nas i innych krajów socjalistycznych stosuje się dyskryminację, nie chcą nam dać wiz, nie chcą nas wpuścić na ten rynek. To samo ma miejsce w innych byłych koloniach.

Proces wyzwolenia się byłych kolonii będzie długi. Kraje te zrzucą jednak więzy zależności. Możliwość naszego handlu z nimi będą coraz większe.

Czy będą podwyżki płac w 1961 roku?

Każdy z nas chciałby dostać podwyżkę płac. Nikt nie ma za dużo pieniędzy. Jest część klasy robotniczej, część ludzi pracy, która żyje w trudnych warunkach; ich poziom płac jest niski, ale przecież podwyżka płac nie zależy od subiektywnej woli partii, rządu, tego czy innego człowieka. Sejmy, czy kogokolwiek bądź. Wiedzą, że to jest możliwe, że można dać to co się ma, tego, czego się nie ma, dać nie można. Będziemy mieli tyle ile wyprodukujemy. Planujemy w ciągu 5-lecia osiągnięcie wzrostu realnych płac o 23 proc. Pierwsze lata będą najtrudniejsze i na żadne generalne podwyżki płac pozwolić sobie nie będziemy mogli.

Zachodzi konieczność dalszego wyrównywania pewnych niesprawiedliwości, jakie dotyczą jeszcze istnienia, likwidowania pewnych dysproporcji. Są również niektóre inne grupy, spoza przemysłu, gdzie należy wprowadzić porządek i to pociągnie za sobą też pewne wydatki.

Płace będą wzrastać przede wszystkim na drodze wzrostu wydajności pracy. Założyliśmy w planie, iż 80 proc. wzrostu produkcji przemysłowej ma być osiągnięte poprzez wzrost wydajności pracy. Jest to konieczne. Jeśli po tej drodze nie pójdziemy — nie rozwiążemy żadnych problemów, ani płacowych, ani innych. W ekonomice wszystko trzeba wypracować. Trzeba zdobyć środki inwestycyjne, a potrzeby są olbrzymie, skąd na to wziąć? Środki na to wypracować musi naród. A więc idzie o sprawiedliwy podział dochodu narodowego — i tak działamy.

Ze sprawą wydajności pracy wiąże się sprawa norm. Podobnie, jak w ub. roku, tak i w tym roku, na jeszcze szerszą skalę wprowadzamy normy techniczne. Przede wszystkim dotyczy to przemysłu maszynowego. W przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym, który podlega Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, istnieje 414 zakładów produkcyjnych. Normy techniczne wprowadziło 155 zakładów, w tych zakładach jest zatrudnionych 38,5 proc. ogółu robotników przemysłu podległego MPC.

Z doświadczenia wynika, że jeśli tu czy gdzie indziej następuje przejściowo pewien spadek średnich płac dotyczy to tych zakładów, gdzie były one zbyt wysokie, w stosunku do innych pokrewnych zakładów. Po kilku miesiącach wynagrodzenie, w wyniku wzrostu produkcji, wzrostu wydajności pracy, powraca do starej wysokości, a nie raz przekracza płace dotychczasowe. Wprowadzając normy techniczne nie robimy tego w tym celu, aby obniżyć płace. Funduszu płac nie obniżamy — przeciwnie — fundusz płac wzrasta. Chodzi tu o wzrost wydajności pracy, o prawidłowy podział tego funduszu płac, o uporządkowanie w ogóle procesów produkcji.

Jeśli weźmiemy np. Wytwórnictwo Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie, która jako pierwsza, jeszcze w r. 1960 wprowadziła normy techniczne, to w pierwszym kwartale, po wprowadzeniu norm, średnia wykonania normy wynosiła 95,2 proc., a w IV kwartale — wzrosła już do 105,1 proc. — co też odpowiednio zwiększyło płace na roboczo-godzinę.

Nowe normy likwidują sytuację, w której przy niskich niejednokrotnie kwalifikacjach, małej wydajności pracy, można było osiągnąć stosunkowo wysokie zarobki. Bardzo często i służnie robotnicy nam to wytykali.

Postawiliśmy sobie zadanie, aby do lipca br. wprowadzić normy techniczne we wszystkich pozostałych zakładach przemysłu maszynowego, które podlegają MPC, jak też zapoczątkować wprowadzenie norm technicznych w tych zakładach, które podlegają innym resortom, a skupiają również produkcję maszynową i elektrotechniczną.

Co sądzą o skróceniu wieku emerytalnego dla pracujących kobiet?

Powiem wprost — w obecnych warunkach to jest nie możliwe. Nie po to spotkał się tu, żeby sobie obiecywać „gruszkę na wierzbie”. Nie jest w naszym zwyczaju przyjmowanie zobowiązań, których spełnić nie można.

Jeśli idzie o wiek emerytalny kobiet i mężczyzn w ogóle, to nie jest on u nas wyższy, niż w szeregu innych krajów. Wiedzą, że emerytura przysługująca mężczyznom po osiągnięciu 65 lat, kobietom po 60 latach, niektórym pracownicy zatrudnieni w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia otrzymują renty wcześniej.

W krajach kapitalistycznych sprawa ta przedstawia się następująco: Norwegia — mężczyźni i kobiety — emerytura po 70-ym roku życia, Kanada — po 70 latach, W. Brytania — mężczyźni po 65, kobiety po 60 lat, Japonia — mężczyźni po 60, kobiety po 55 lat.

Spotykamy się z szeregiem faktów, że ludzie, którzy wchodzi w wiek emerytalny chcą dalej pracować. Nie jest to tylko kwestia różnicy między wysokością emerytury a wysokością zarobków. Człowiek, który idzie na emeryturę, w pewnym sensie czuje się wykreślony z czynnego życia, póki zaś pracuje, czuje swoją użyteczność i nie raz lepiej czuje się zdrowotnie.

W ubiegłej 5-letniej wydatki 38,4 mld zł na renty i emerytury. W bieżącym planie przewidujemy, że wydatki na renty i emerytury wyniosą 72 mld zł, co oznacza wzrost o 87 proc. Wynika to przede wszystkim ze wzrostu liczby rencistów, a także ze wzrostu przeciętnej wysokości renty.

W 1955 r. wynosiła ona 154 zł, w 1960 r. wzrosła do 614 zł. Przeciętna renta pracowników kolejowych wzrosła ze 186 zł do 684 zł. Przewidujemy, że przy obecnych obowiązujących przepisach, w r. 1965 przeciętna renta wzrośnie do 730 zł, a dla pracowników kolejowych do 830 zł. Nie uwzględniamy przy tym ewentualnej rewizji rent. Nie obliczamy, bo nie możemy jeszcze w pełni określić naszych możliwości, ale widzimy potrzebę pewnej rewizji stawek rent dla niektórych grup rencistów.

Czy widzą możliwość zmniejszenia różnicy w długości urlopów pracowników fizycznych i umysłowych?

Różnica między urlopami pracowników fizycznych i umysłowych stale się zmniejsza. Dalszych zmian na najbliższą 5-latkę nie przewidujemy.

Co dotychczas zrobiliśmy? Rozszerzyliśmy zakres urlopów: dla robotników wyniosła obecnie 12 dni roboczych po jednym roku pracy (przed wojną wynosiła 8 dni kalendarzowych), po 3 latach pra-

cy wynoszą 15 dni roboczych (przed wojną było 15 dni kalendarzowych), po przepracowaniu 10 lat należy się już 1 miesiąc urlopu. W przemyśle kluczowym 25 proc. robotników, a w górnictwie 30 proc. załóg korzysta już z miesięcznego urlopu i przy dalszej stabilizacji załóg wzrastać będzie ilość robotników korzystających z miesięcznych urlopów.

Przy robotach ciężkich, lub też wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia (dotyczy to np. szeregu działów przemysłu chemicznego) przysługują urlopy dodatkowe od 6 do 12 dni w ciągu roku. Jeśli chodzi o górników, korzystają z urlopu w większym rozmiarze aniżeli inni robotnicy, bo warunki ich pracy są trudniejsze, bardziej niebezpieczne. Rozciągaliśmy także same prawa jak w przemyśle na robotników rolnych, którzy dawniej tych praw nie posiadali.

Wszystko to świadczy o tym, że różnice, które istniały między robotnikiem i pracownikiem umysłowym, bardzo wydatnie zostały już zmniejszone i nadal się zmniejszają. Pracownikom umysłowym nie chcemy likwidować praw nabytych, a równać w górę od razu wszystkich nie możemy, chociaż stopniowo proces ten będzie się rozwijał, gdy powstanie lepsze możliwości.

O ile wnioski, dezyderaty i krytyczne uwagi zgłaszane w tej kampanii wyborczej będą miały wpływ na ustalanie naszych planów w gospodarce, kulturze, oświacie itd?

W toku kampanii wyborczej wpłynęła olbrzymia ilość różnych wniosków i dezyderatów. Pewna — zresztą nieznaczna — ich część to wnioski nierealne, przede wszystkim z uwagi na to, że ich realizacja pociągałaby za sobą zwiększenie nakładów inwestycyjnych. A na to pozwolić sobie nie możemy. Przeważająca jednak część tych wniosków jest realna. Niektóre z nich można załatwić w bardzo krótkim czasie. Inne wymagają nieco dłuższego okresu. Po wyborach komitety wojewódzkie naszej partii odbędą plenarne posiedzenia, na których wnikiwie rozpatrzą wszystkie wnioski wysunięte w czasie kampanii wyborczej. Wnioski proponujące słuszniejsze rozwiązania, aniżeli dotychczas przyjęte, będą uwzględnione i plany zostaną odpowiednio poprawione.

Wśród wniosków i dezyderatów jest wiele takich, które mogą być zrealizowane tylko na mocy decyzji władz centralnych. Zostaną one również wnikiwie rozpatrzone.

Mogę was zapewnić, że wszystko co zmierza do ulepszenia planu zostanie uwzględnione.

W wielu okęgach kraju występuje problem zatrudnienia kobiet. Rozwój przemysłu kluczowego w najbliższym 5-leciu idzie w kierunku zwiększenia przemysłu ciężkiego. Jeśli chodzi o zlikwidowanie zjawiska braku pracy dla kobiet, najsluszniej byłoby rozwinięcie spółdzielczości pracy i zakładów przemysłu terenowego. Tego typu zakłady mają jednak już dzisiaj trudności z zaopatrzeniem surowcowym. Jakże są perspektywy rozwoju przemysłu drobnego i spółdzielczego? Jakże jest zabezpieczenie surowcowe dla tych odcinków gospodarczych?

W Warszawie problem zatrudnienia kobiet występuje w najmniejszym stopniu. W stolicy sprawa ta w zasadzie została rozwiązana w pierwszym rzędzie przez rozwój chałupnictwa. W kraju w mniejszym lub większym stopniu problemy zatrudnienia kobiet występują. Rozwiązujemy je w różny sposób, przede wszystkim drogą robot „interwencyjnych”, na

które przeznacza się pewne dodatkowe środki. Aktualna jest też sprawa przekwalifikowania określonej grupy kobiet dla zatrudnienia ich w innych działach produkcji. Z niektórych działów pracy przesunąć można mężczyzn, a na ich miejsce postawić kobiety.

Co się tyczy rozwoju spółdzielczości pracy to niejedno należałoby w niej zmienić. Przede wszystkim w większym stopniu przestawić spółdzielczość pracy na działalność usługową. Tym samym jest też możliwe zwiększenie zatrudnienia kobiet. Spółdzielczość winna w większym stopniu przestawić się na uzupełnienie potrzeb rynku, których nie zaspakaja przemysły kluczowy.

Przy obecnym nastawieniu spółdzielczości pracy — rzecz jasna — braki materiałowe występują i będą występować, dopóki nie nastąpi zmiana profilu produkcyjnego.

Zakładamy rozwój przemysłu i to przede wszystkim o kierunku usługowym — dlatego, że spółdzielczość pracy nie zaspakaja dotąd tych potrzeb społeczeństwa. A więc trzeba rozwijać inicjatywę, a nie iść tylko u tartą drogą i żądać „dajcie zaopatrzenie, to będziemy pracować”.

Jak przedstawia się realizacja propozycji zgłoszonych przez Was, w imieniu delegacji polskiej na XV sesji ONZ oraz jak oceniacie zmiany, jakie nastąpiły w sytuacji międzynarodowej po Waszym powrocie z USA?

Wnioski delegacji polskiej — podobnie jak wiele innych złożonych propozycji — na obecnej sesji rozpatrywane nie będą. Otóż delegacja Stanów Zjednoczonych usilnie nalegała, aby odroczyć na pewien okres dyskusję nad sprawami rozbrojenia. A jak widać, wnioski polskie dotyczyły tej właśnie sprawy. Zmierzaliśmy one do stworzenia klimatu ułatwiającego powszechne i całkowite rozbrojenie.

Nowa administracja amerykańska oświadczyła, że jeszcze nie opracowała problemu rozbrojenia, że nie jest jeszcze przygotowana do dyskusji na ten temat. W związku z tym prowadzone były rozmowy przede wszystkim z delegacją radziecką, aby odroczyć sprawę na kilka miesięcy. Związek Radziecki zgodził się na to, aby w ten sposób dać wyraz swojej dobrej woli.

Trudno jest dziś przesądzać, jak rozwiną się wydarzenia w przyszłości.

Sprawa rozbrojenia jest głównym problemem naszej epoki. Problemem pałacym. Rośnie wśród narodów świata przekonanie, że rozbrojenie jest konieczne. Równocześnie wzmacnia się pozycja obozu socjalistycznego i sił pokojowych, stojących na gruncie naszych propozycji, tj. na gruncie całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

Bez powszechnego i całkowitego rozbrojenia w naszej epoce istnieć będzie ciągła groźba wojny.

Gdybyśmy nawet pominęli niebezpieczeństwo konfliktów lokalnych — czego, podkreślam, czynić nie wolno — pozostaje niebezpieczeństwo wybuchu wojny wskutek przypadku, wskutek jakiegoś szaleństwa. I dlatego przy obecnym stanie zbrojeń, przy obecnym strasliwym środkach niszczyielskich — każdy przypadkowy, niezamierzony nawet konflikt zbrojny może wywołać wielką katastrofę światową.

Pewien profesor amerykański twierdzi, że przy istnieniu nowoczesnej broni istnieje matematyczna pewność niezamierzonego wybuchu wojny. Zatem sprawa powszechnego rozbrojenia jest zagadnieniem życia i śmierci całych narodów. Dlatego walczymy o rozbrojenie i dlatego to zagadnienie było centralnym problemem na naradzie partii komunistycznych i robotniczych w ub. roku.

Świat imperialistyczny jest uwikłany w sieć własnych wewnętrznych sprzeczności. Dla imperializmu propozycja rozbrojenia wydaje się niemożliwą do przyjęcia. A równocześnie wśród ludzi rządzących w państwach zachodnich wzrasta coraz bardziej świadomość, że rozbrojenie jest konieczne.

Wiemy kto przede wszystkim jest rzecznikiem rozszerzenia zbrojeń; to Niemcy zachodnie! Adenauer, Strauss, rząd boński! Adenauer oświadczył, że będzie się domagać uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową. Tu właśnie widać konsekwentną, zimnowojenną, szaleńczą politykę odwetowców i militarystów zachodniemieckich. Tu tkwi główne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju w Europie.

Broń nuklearna dla Bundeswehry to otwarcie drogi do wojny. Uświadomiamy to sobie także sojusznicy NRF. Dlatego też w wielu krajach zachodnich, nawet oficjalnie koła nie palą się do uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową.

Od zakończenia wojny minęło 16 lat. To dosyć dużo, aby zawrzeć traktat pokojowy. W ciągu tych 16 lat zaszła przecież gruntowna jakościowa przemiana w samych Niemczech zachodnich, przemiana niekorzystna dla pokoju. NRF początkowo wyrzekała się wszelkich zbrojeń, a teraz butnie krzyczą w Bonn: dajcie broń nuklearną swoim sojusznikom. A jeśli by dostali tę broń, to, rzecz jasna, sytuacja w Europie stanie się groźna.

W skali ogólnoswiatowej jednak sytuacja rozwija się na rzecz pokoju. Wzrasta przekonanie o potrzebie rozbrojenia, umacniają się siły pokoju. Wyrzucenie pierwszego człowieka w przestrzeń kosmiczną, ten niebawmy sukces Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego otwiera przed ludzkością nową epokę. Człowiek po raz pierwszy oderwał się od naszej planety i poszybował w Kosmos. Jest to widomy dowód, że w naszych czasach nowe, pionierskie drogi ludzkości toruje technika i nauka socjalizmu. Fakt ten wzmacnia również iezmiennie siły pokoju, gdyż dowodzi, jak wielkie zdobycze mogą służyć ludzkości. Dowodzi on również, rzecz jasna, jakie potężne środki techniki radzieckiej mogą być użyte dla obrony wielkiej sprawy pokoju.

Myszę, że będę wyraziłem uczucie wszystkich zebranych, jeżeli z tej tribuny prześlę serdeczne gorące pozdrowienia narodowi radzieckiemu, inżynierom, robotnikom, technikom radzieckim, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, oraz pierwszemu kosmonautce tow. Gagarinowi z okazji tego wspaniałego osiągnięcia.

Otrzymałem jeszcze jedno pytanie:

Na czym polega różnica w łonie państw zachodnich w sprawie granicy na Odrze i Nysie?

Krótko mogę oświadczyć, że właściwie jednym zwolennikiem rewizji granic na Odrze i Nysie jest Adenauer, nikt inny w istocie rzeczy sprawy tej nie podjął. Owszem, są i tacy, którzy sprawę naszej granicy próbują wygrywać w różnych przetargach na arenie międzynarodowej. Są to ci, którzy próbują sprzedawać to, czego sprzedać nie można (oklaski). Ale w istocie rzeczy nie ma już problemu naszych granic.

Jestem przekonany, że w wyborach, do których pójdziemy 16 kwietnia, wy wszyscy, klasa robotnicza Warszawy i cały naród polski zaakceptuje nasz program, zaakceptuje nasze plany rozwojowe i naszą politykę pokoju. I nie tylko zaakceptuje, ale poprzez swoją wytrwałą i ofiarną pracę przyczyni się do realizacji tych wielkich zamierzeń (długotrwałe oklaski).

POCZĄTEK NOWEJ ERY

ciąg dalszy ze str. 1

za manifestację możliwości rozwoju nauki i gospodarki, jakie stwarza ustrój socjalistyczny. Trudno o bardziej dobitny dowód wyższości socjalizmu. Polska może być dumna, że należy do coraz potężniejszego bloku państw, których polityka kształtowana jest przez ideę budownictwa komunistycznego, wytyczające przyszłe drogi rozwoju całej naszej ziemskiej cywilizacji.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zrealizowany w Związku Radzieckim pierwszy, rakietowo-satelitarny lot człowieka ogromnie powiększa — już i bez tego bardzo poważny — dystans, dzielący USA od Związku Radzieckiego nie tylko w astronautyce, ale i w szeregu związanych z nią dziedzin nauki i techniki. Jak wiadomo, amerykański projekt „Mercury” ciągle jeszcze znajduje się w fazie prób i przygotowań. Jest to zresztą projekt z punktu widzenia technicznego nieporównywalnie prostszy i o niewiele mniejszym znaczeniu naukowym, niż lot statku satelitarnego „Wostok”.

Pierwszy lot człowieka w Kosmos był wydarzeniem rewelacyjnym, niezwykle. Stanowił pokonanie bezsprzecznie największej przeszkody, jaką postawiła przyroda przed człowiekiem: bariery kosmicznej. Dostarczył nam wielkiej satysfakcji moralnej, stał się wspaniałą, triumfalną manifestacją potęgi umysłu ludzkiego, ukrytej w najpotężniejszym jego tworze — nauce.

Od wielu tysięcy lat przytłaczało ludzi upokarzające poczucie własnej bezsilności, poczucie znikomości Ziemi wobec nieskończonego ogromu otaczającego ją Wszechświata, będące prądem różnorodnych przesądów i zabobonów. Dziś, w dobie rakietowo-satelitarnego rozkwitu naszej ziemskiej cywilizacji, ów prastary kompleks zaczyna stopniowo zanikać, tracąc swoje materialne podstawy. Pierwszy lot człowieka w Kosmos wywypukła z całą jasnością fakt, iż rozwój współczesnej nauki i techniki stawia przed nami nieograniczone wprost możliwości opanowania i tworzenia przeobrażenia ślepych „łup” przyrody, podporządkowania ich sprawom dobra ludzkiego.

Nie zapominajmy wszakże, że szczytowe osiągnięcia ducha ludzkiego nie są jeszcze dziś na dużej części globu ziemskiego zabezpieczone przed ich wykorzystaniem dla celów sprzecznych z interesami ludzkości. Zaporę dla tych rodzących tendencji stanowią właśnie sukcesy nauki radzieckiej. Otwarcie drzwi do Kosmosu przez przedstawicieli ZSRR daje gwarancję, że ten ogromny zryw myśli ludzkiej będzie służył jedynie celom pokojowym. Warunkiem takiego jej dojrzewania i postępu jest utrzymanie pokoju, realizowane drogą pełnego rozbrojenia — sprawa, o którą konsekwentnie walczą od lat na arenie międzynarodowej Związek Radziecki.

Nam, ludziom radzieckim budującym komunizm — kierującemu specjalny apel wystosowany przez Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rząd Związku Radzieckiego do partii komunistycznej i narodów Związku Radzieckiego, do narodów i rządów wszystkich państw, do całej postępowej ludzkości — przypaść w udziale zaszczyt przeniknięcia po raz pierwszy w Kosmos. Pokonanie i opanowanie Kosmosu uważamy za osiągnięcie nie tylko naszego narodu, lecz i całej ludzkości. Z radością odwołamy się do osiągnięcia w służbę wszystkim narodom, w ten sposób postępu, szczęścia i dobra wszystkich ludzi na Ziemi. Te osiągnięcia i odkrycia nie służą wojnie, lecz pokoi i bezpieczeństwu narodów.

Wielkim szczęśliwym pokoleniem, któremu przypaść w udziale zrealizować najbardziej nieprawdopodobną, najbardziej zuchwałą myśl, jaka zrodziła się kiedykolwiek — o lotach ku innym planetom. Pierwszy konkretny krok na tej drodze został już dokonany; człowiek rozumny użył obywatelstwa Kosmosu.

W sukces kraju budownictwa komunizmu powitała z wielką podziwem i uznaniem cała ludzkość. Gratulują tego sukcesu naukowcom i technikom ZSRR najcięższe umysłowe i fizyczne krajów. Gratulacje sukcesu braciom radzieckim i nie tylko narodu polski. W potęgę nauki radzieckiej upatrujemy również naszą siłę. Upatrujemy w niej perspektywę naszego postępu, perspektywę pełnego zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. W sukcesie nauki radzieckiej upatrujemy triumf sprawy pokoju w świecie.

Pierwszy lot człowieka w Kosmos mamy już za sobą. Nie musimy zdawać sobie sprawy z tego, ile niebezpieczeństw czyhało na śmiałych kosmonautów. Wymienimy przynajmniej kilka najważniejszych: brak tlenku do oddychania oraz niezwykle niskie ciśnienie; niewłaściwa temperatura; niebezpieczeństwo napotkania meteorów lub innych odłamków materii krążących w przestrzeni; niebezpieczeństwo pewnych rodzajów promieniowania słonecznego, które blisko ziemi pochłaniane są przez atmosferę; niebezpieczeństwo promieniowania kosmicznego lub innych nieznanych rodzajów promieniowania; stany nieważkości (stany braku ciężaru); stany przeciążenia w czasie startu i w czasie działania silników rakietowych oraz przy hamowaniu statku kosmicznego przez atmosferę; zamknięcie człowieka przez pewien czas w szczelnie izolowanej kabine („ucisk” psychiczny). Oczywiście wiele z tych niebezpieczeństw udało się ominąć przez długie przeprowadzanie doświadczeń przed wysłaniem człowieka w Kosmos. Jak wiadomo, radziecki eksperyment poprzedziło szereg próbnych lotów statków kosmicznych z żywymi zwierzętami na pokładzie. Dopiero wówczas, kiedy istniała całkowita pewność, że lot statku z człowiekiem na pokładzie może być bezpieczny, zdecydowano się... Ale to już przeszło do historii. (S)



Tak wyobraża sobie pierwszego kosmonautę rysownik „Literackiej Gazety”, H. Karpowski.

Co przeżył JURIJ GAGARIN?

Tym pytaniem fascynują się tysiące amatorów lotów kosmicznych. Co przeżył Jurij Gagarin w swojej podróży ponad naszą planetą? Właśnie na to pytanie stara się odpowiedzieć w „Życiu Warszawy” mgr inż. Wilhelm Dichter. Z artykułu można dowiedzieć się, ile wysiłku kosztowała ta niezwykle śmiała podróż, ile niebezpieczeństw groziło pierwszemu kosmonaucie.

Do umieszczenia na orbicie statku „Wostok” użyto potężnej, prawdopodobnie trójstopniowej rakiety. Pojazd mógł ważyć około 2.500 ton, a więc mniej więcej tyle, ile waży Grand Hotel w Warszawie. Należy przypuszczać, że do napełnienia rakiet użyto jakichś nowych środków chemicznych.

W chwili startu rakiet bardzo niebezpieczna była zmiana szybkości, czyli przyspieszenie. Można sądzić, że radziecki pojazd w ten sposób rozwijał swoją prędkość, aby przyspieszenie występujące przy tym było rzędu od kilku do kilkunastu przyspieszeń ziemskich. Jurij Gagarin przeszedł na pewno cały szereg prób w „saniach rakietowych”, a długi trening podniósł jego wytrzymałość na działania przyspieszeń ponad możliwości przeciętnego człowieka.

„Człowiek znosi najłatwiej przyspieszenia kierowane w poprzek jego ciała — czytamy w artykule w „Życiu Warszawy” — od piersi do pleców. Gagarin w czasie startu leżał na podłodze swojej kabiny, lekko podniesiony, tak aby głowa znajdowała się wyżej niż nogi. Po uruchomieniu silników, kiedy pojazd zaczął nabierać gwałtownej wysokości, krew odpłynęła w kierunku jamy brzusznej i kończyn dolnych. Gdyby pilot stał, nogi nie wytrzymałyby kilkunastokrotnego zwiększenia ciężaru ciała. Gdyby zaś leżał z głową niżej niż nogi, krew popłynęłaby do głowy, wywołując najpierw przekrwienie mózgu i wrażenie

czarowej zasłony przed oczyma, a potem nawet śmiertelne pęknięcia naczyń krwionośnych w mózgu”.

Na duże niebezpieczeństwo w momencie startu rakiet narażone były kręgi szyjne kosmonauty, obciążone przez wagę kilkadziesiąt, a może i więcej, kilogramów głowę. „Dlatego — pisze mgr inż. Dichter — szyja kosmonauty była najprawdopodobniej podparta od dołu. Ważne również było, ze względu na obciążenie stawów, położenie rąk i nóg. Krótko mówiąc, Jurij Gagarin znajdował się w specjalnym fotelu — łożu dla niego skonstruowanym”.

Kiedy statek „Wostok” znalazł się na orbicie przestały działać silniki. Statek szedł po elipsie. Po okresie przyspieszeń nastąpił okres nieważkości. „Gagarin przeżył więc — dowiadujemy się z artykułu w „Życiu Warszawy” — mniej więcej 80-minutowy okres, kiedy nie ważył nic... W okresie nieważkości Jurij Gagarin mógł odpiąć pasy mocujące go do fotela i unosić się swobodnie po kabine, wszystko jedno czy nogi jego dotykały podłogi czy sufitu. Chwytał się jakichś klamer kosmonauta przyciągał się lub odpychał, w dowolnym kierunku i tylko w ten sposób potrafił poruszać się w kabine”.

Na rozkaz z Ziemi uruchomione zostały silniki, prędkość pojazdu gwałtownie zmalała. Ziemia zaczęła przyciągać go powrotem statek „Wostok”. Przed rozpoczęciem hamowania pilot znowu musiał się położyć, ale tym razem na suficie i umocować się pasami. Kiedy statek zaczął wchodzić w gęstą warstwę atmosfery ziemskiej, gazy stawiały opór hamując ruch pojazdu. Ale teraz na kosmonautę czyhało nowe niebezpie-

SKOK PRZESZŁOŚCI MARZENIA

W wtorek wieczorem redakcja biuletynu „Wiedza i Technika” AR połączyła się telefonicznie ze znanym radzieckim naukowcem i autorem powieści fantastyczno-naukowych, Aleksandrem Kazancewem. Na pytania redakcji WIT-AR: „Kiedy można spodziewać się Waszego komentarza o pierwszym człowieku w Kosmosie?” — inż. Kazancew odpowiedział: „Miejcie już podłączony magnetofon do telefonu. I oto w środę rano w chwili, kiedy radio moskiewskie nadawało komunikat o lądowaniu statku mjr Gagarina na terytorium ZSRR, WIT-AR rozmawiał ponownie z inż. Kazancewem.”

— Co powiecie o tym o pierwszym sukcesie nauki radzieckiej jako naukowca pisarza — uczeń Juliusz Verne?

— Powiem, że dziś nał się prawdziwy skok przeszłości przez marzenia” kilkadziesiąt pokoleń mieszczących naszą planetę. W ciastwie zacytowałem jeszcze powieścią wielkiego francuskiego fantasty o podróży dookoła świata w 80 dni. Było to ucieleśnieniem marzeń uczonych XIX wieku — wieku rozkwitu kapitalizmu. Wiek socjalizmu ziszczył podróż dookoła Ziemi w ciągu 80 minut! Naszym marzeniem musimy przypiąć teraz nowe skrzydła, a naszą wyobraźnię wesprzeć o ostatni sukces nauki radzieckiej. Dzień dzisiejszy możemy śmiało nazwać dniami narodzin nowych marzeń całej ludzkości.

Rozmawiał:
R. BADOWSKI
(WIT-AR)

O Gagarinie mówią:

■ MIESZKAŃCY GZATSKA ■ DOWÓDCA JURIIA

W czwartek rano redakcja biuletynu „Wiedza i Technika” AR rozmawiała z Gzatskiem — niewielkim miasteczkiem w obwodzie smoleńskim, skąd pochodzi Jurij Aleksiejewicz Gagarin. Rozmawcami WIT-AR byli sekretarz komitetu miejskiego KPZR, tow. Oskriotkow i przewodniczący Rady Miejskiej, tow. Koronouchow. Oto tekst tej rozmowy:

WARSZAWA: Czy moglibyście poprosić do telefonu kogoś z członków rodziny Jurija Gagarina?

GZATSK: Niestety, wszyscy Gagarinowie wyjechali dziś rano do Moskwy na spotkanie z Jurijem.

W: Czy rodzice Gagarina wiedzieli, że ich syn przygotowuje się do lotu kosmicznego?

G: Nie wiedzieli. Jurij widocznie nie chciał ich niepokoić. O zamierzonym locie wiedzieli tylko żona Jurija Aleksiejewicza.

W: W jakich okolicznościach dowiedzieli się o locie majora Gagarina jego matka?

G: Z głośnika radiowego. Natychmiast po pierwszym komunikacie pobiegła na dworzec i wyjechała do Moskwy.

W: A ojciec?

G: Ojciec dowiedział się o locie syna w pracy. Również siostra pierwszego kosmonauty — 34-letnia Zoja, medyczka, która pracuje w przychodni dla dzieci, dowiedzieli się podczas pracy, że brat szykuje wokół Ziemi na pokładzie sputnika.

W: Czy Gagarin ma jeszcze inne rodzeństwo?

G: Tak, dwóch braci — starszy brat, 36-letni Walenty jest szoferem, młodszy, 25-letni Borys, pracuje w zakładach radiotechnicznych.

W: W jakich okolicznościach dowiedzieli się bracia o locie Jurija?

G: Przyszli do nich koledzy podczas pracy i mó-

wia: „Siuchajcie, przed chwilą nadano komunikat z Moskwy, że w Kosmos pojechał pierwszy człowiek radziecki major Jurij Aleksiejewicz Gagarin. Czy to czasem nie wasz Jurka?” Bracia nie uwierzyli. Borys powiedział: „Jurij ma rangę kapitana. To chyba jakiś inny pilot Gagarin, posiadający zbiegiem okoliczności takie samo imię i „oczestwo” — czyli imię ojca”.

W: Jak go przekonano, że naprawdę chodzi o jego brata?

G: Radio dało wiadomość, że o 12 w południe w telewizji pokazane zostanie zdjęcie pierwszego kosmonauty. Bracia pobiegli do telewizorów i dopiero po rozpoznaniu Jurija uwierzyli, że to właśnie on został „Kolumbem XX wieku”.

W: Powiedziecie nam jeszcze, co do dzieła się w Gzatsku wczoraj i dziś?

G: Wybuch entuzjazmu. Zwyklieliśmy wieść. Gratulacje dla rodziny Gagarinów. Do tej pory miasto przypomina rozkołysane morze.

W: Po długich zabiegach telefonistek z miedzynastowej w słuchawce odezwał się przytłumiony głos: „Mówi Gorbunow, dowódca Szkoły Lotniczej w Orenburgu na Uralu”.

W: Gratulujemy serdecznie wychowania szkoły. Co możecie nam powiedzieć o majorze Gagarinie?

Orenburg: Był jednym z najlepszych naszych uczniów. Skończył szkołę z dyplomem I stopnia. Doskonale pilot. Latał na różnych typach odrzutowców. Był powszechnie lubiany. Opanowany, spokojny, odznaczający się silnym charakterem.

Rozmawiał:
R. BADOWSKI



12 kwietnia na Placu Maneżnym w Moskwie.

Nasz Konkurs - Ankieta

ON ROLNIK, A ONA? dobiega końca

■ ZA TYDZIEŃ, W NIEDZIELĘ — SPOTKANIE UCZESTNIKÓW
■ NA SPOTKANIU — ROZDANIE NAGRÓD
■ DZIS DALSZE WYPOWIEDZI
■ KÓŁKA, MASZYNY, SPÓŁDZIELNIE

W przeszło 60 listach jakie dotychczas nadesłali nam Czytelnicy na nasz Konkurs-Ankieta, w większości poruszony jest problem mechanizowania prac w polu i zagrodzie — jako podstawowy i najbardziej realny warunek ulżenia w codziennej pracy kobietom wiejskim (nie mówiąc już o podniesieniu poziomu gospodarowania w całych wsiach, o wzroście produkcji rolnej, zmianach w metodach pracy samych rolników itp.).

Tak więc, na doniosły problem rozwoju kółek rolniczych, mechanizacji i spółdzielczości spojrzmy od strony... naszego konkursowego tematu — życia i pracy kobiet na wsi. Przekopamy się za chwilę, że większość naszych Czytelników wypowiada bardzo zbliżone zdania na ten temat.

maszyny, które by ulżyły w pracy im samym i ich żonom — pisze Zofia A. z pow. białostockiego. — Uważam, że jeszcze lepiej byłoby pracować kobietom i mężczyznom zakładając we wsiach kółka rolnicze, kółka gospodyń, a nawet i spółdzielnie produkcyjne. Wiadomo już, że praca zespołowa jest o wiele lżejsza. W kółkach i w spółdzielniach przy kupnie zespołowych maszyn rolniczych można też kupić pralkę i inne większe urządzenia do wypożyczania gospodyniom. We wsiach pracujących zespołowo łatwiej założyć żłobek czy przedszkole, co przyniosłoby wielką ulgę matkom i ogólną korzyść społeczną (wiele tragicznych wypadków na wsi powodują pozostawione bez opieki dzieci).

„Nie wystarczy powiedzieć: należy kupować maszyny — czytamy w liście Sergiusza F. z pow. bielskiego. — Należy też zastanowić się, w jakich warunkach opłaci się nam eksploatacja tych maszyn. Ze względu na duże rozdrobnienie wsi białostockich, indywidualne kupowanie większych maszyn na pewno nie opłaca się. Dlatego moim zdaniem, słuszną jest polityka naszej partii i rządu o utworzeniu FRR. Wykorzystanie go w kółkach i spółdzielniach produkcyjnych stwarza duże możliwości szybkiej mechanizacji, czyli dotarcia maszyn do każdego gospodarstwa.

Jasne, że o wiele większe możliwości pod tym względem są w spółdzielniach produkcyjnych. Myślę, że idea spółdzielczości jest piękna i korzystna, tylko ludzie przez zły przygotowanie i niewłaściwe postępowanie przy zespołowej pracy, wypaczają tę ideę. Stąd chyba wpływa niechęć wielu rolników do organizowania spółdzielni w swoich wsiach. A jednolitość, choćby z największym przekonaniem, same nie działają, muszą czekać na przełom w świadomości pozostałych sąsiadów...”

Inne ciekawe wypowiedzi na temat ściślej powiązania problemów mechanizacji, pracy kółek rolniczych, kół gospodyń z codziennymi sprawami jakimi żyją kobiety wiejskie — zamieścimy oddzielnie. Na list Stanisława z pow. oleckiego odpowiadamy, że w naszym Konkursie uczestniczących, kół gospodyń z codziennymi sprawami jakimi żyją kobiety wiejskie — zamieścimy oddzielnie.

O niedzielnym spotkaniu zawiadomimy Czytelników w specjalnej informacji w najbliższych dniach.

IV MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ, W BUDAPESZCIE



NA ZDJĘCIU: praca fotografika hinduskiego S. Paul nagrodzona złotym medalem Fot. — CAF

O trwały ślad DNI OŚWIATY

Jeszcze tylko kilkanaście dni — i mamy maj. A wiadomo, że w pierwszych dniach tego miesiąca obchodzimy już od lat Dni Oświaty. Książki i Prasy. Dni wesłły do tradycji, przyzwycailiśmy się do nich i polubiliśmy. Liczne imprezy, zabawy, spotkania wnoszą wiele atrakcji do naszego codziennego życia.

Ale nie tylko na imprezach rzecz polega. Od kilku już lat słusznie zauważono, że warto, by po Dniach Oświaty Książki i Prasy pozostał jakiś trwały ślad, by zapoczątkowany w tym czasie ruch w upowszechnianiu kultury i oświaty wydał trwałe owoce.

Ta troska o trwały ślad Dni znajduje szczególnie mocny wyraz w tegorocznych planach obchodów DOKIP.

11 bm. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej i udziałem przedstawicieli licznych placówek kulturalnych i oświatowych, na którym omówiono wstępny plan obchodów DOKIP. Plan przedstawia się bardzo interesujący, zwłaszcza ze względu na moment, o którym mowa wyżej. Właśnie w okresie Dni powstają takie placówki, jak czytelnia wiejska i kłosa „Wiedza” popularizujące filmy popularno-naukowe i oświatowe (na razie placówki te powstają w trzech powiatach północnych Elki, Goldapi, Olecko). Zapoczątkowany zostanie cykl spotkań z plastykami.

Rozszerzona zostanie działalność Związków Zawodowych w zakresie popularizowania patronatów zakładów pracy nad szkołami.

W specjalnie wyznaczonych

dnia oświaty: rolniczej, technicznej i sanitarnej wzmożona zostanie popularyzacja książek z tych trzech dziedzin. Dni Oświaty Rolniczej obchodzone będą szczególnie uroczyste w Bielsku-Podlaskim. Centralne uroczystości Dni Wiedzy Technicznej skoncentrowane zostaną w Białymstoku, a Dni Oświaty Sanitarnej — w Elku.

Nowością będą Dni Książki, Biblioteczka i Pracownia Kulturalno-Oświatowa. Przewiduje się nagrody dla zasłużonych działaczy, spotkań, wieczorki towarzyskie.

8-16 maja — to Tydzień Ziemi Zachodniej i Północnych. Tym razem centralne uroczystości odbędą się w Goldapi.

W ramach Dni przewidziano zakończenie pierwszego etapu konkursu „Wiedza pomaga w życiu”, liczne wystawy, spotkania z pisarzami, kiermasze książek itp.

Projekt tego planu zostanie jeszcze dokładnie sprecyzowany, a o szczegółach napiszemy w najbliższym czasie. Niemniej już dziś możemy powiedzieć, że został on szczególnie starannie przemysłany i że przy pełnej realizacji spełni warunek stawiany przez społeczeństwo: Dni Oświaty inicjują pozytywne akcje, które będą następnie realizowane przez cały rok. (5)

CIEKAWO!

NOWA PIGULKA PRZECIWKOMANII „PIGULKOMANII”

przeciwko... „pigulkomanii” Mania tykania pigulek sięga podobno szczytu w Anglii. Jak obliczają Francuzi, w ub. roku obywateli Wielkiej Brytanii pokłoniło różnych pigulek (na uspokojenie nerwów, przeciwko bezsenności, grypie, otyłości itd., itp.) wartości ponad 13 miliardów starych franków francuskich.

Jeden z naukowców angielskich, dr A. O. Wright, wskazując na wielką szkodliwość systematycznego zatrutowania organizmu tymi środkami, wystąpił z dość humorystyczną propozycją: zastanawia się on mianowicie czy dla nalogowych „tykaczy” pastylek nie należałoby produkować jakichś zupełnie neutralnych w działaniu tabletek. Przeciwno „pigulkomanii” — nowa pigułka!

LUKSUS W OBORZE

Japońscy hodowcy doszli do wniosku, że mleczność krów znacznie wzrasta w wyniku dodawania do paszy... piwa. Ostatni „szlagier” zootechników amerykańskich: krowy lepiej produkują, gdy wygodnie śpią — wobec tego trzeba je zapatrzyć w kauczukowe materace!

„VOLKSWAGEN”

W NOWEJ KAROSEFI Zachodnioniemiecka firma produkująca znane w świecie „Volkswageny” zapowiada rychłe pojawienie się na rynku nowego modelu tego wozu. Jego karoseria zostanie unowocześniona, znacznie więcej miejsca przewiduje się na bagaż.

Biorąc pod uwagę znane walory tego samochodu (oszczędność paliwa, trwałość, francuscy i amerykańscy producenci są poważnie zaniepokojeni tą zapowiedzią).

DLA 130 TYS. MIESZKAŃCÓW

Ostatnio pojawia się coraz więcej śmiałych, a — zdaniem innych — dziwnych projektów architektów. Należy do nich np. projekt niedawno zmarłego słynnego architekta Wrighta. Zaprojektował on dla miasta Illinois drapacz o wysokości 1,5 km, który może pomieścić... 130 tys. mieszkańców.

Jeden z japońskich architektów opracował projekt miasta zbudowanego na... morzu, a — ściślej mówiąc — na pontonach przyczepianych do filarów, które mają sięgać 30 metrów poniżej dna morskiego. Francuski architekt Jean Claude Mazet widzi miasto przyszłości jako... jeden ogromny budynek w kształcie świętego stołka. (WIT-AR)

PORÓWNIANIA

Dwa lata
rok 1934
rok 1961

...za przede mną dwa lata... O to ich tytuły: „Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929 — 1934” oraz „Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1960”. Jak łatwo obliczyć, oba roczniki kończą się na szesnastym roku od zakończenia dwóch wielkich wojen — I i II wojny światowej. Szesnaście lat to dość długi okres czasu. Czy mogły pochwalić się władze miejskie w roku 1934? Pamiętamy, że w tym roku odbywały się wybory do rady miejskiej. A więc „Wiadomości statystyczne” miały również pewne znaczenie propagandowe.

Chyba nie tak nagle nie świadczy o rozwoju miasta jak budownictwo. To całkiem zrozumiałe. Oto jak w latach 1931 — 1934 wyglądało budownictwo mieszkaniowe w Białymstoku.

Te cyfry o czymś mówią. W roku 1931 oddano do użytku 167 budynków mieszkalnych o 1059 izbach, w tym, uwaga, aż 141 budynków drewnianych, 25 ceglanych i 1 wapienno-piaskowy, w następnym roku 1932 wybudowano w naszym mieście 153 domy o 997 izbach (131 drewnianych). W dwóch następnych latach 1933 — 1934 obserwujemy dalszy spadek budownictwa mieszkaniowego. Rok 1933 — 820 domów, a rok 1934 — 750 domów. W większości były to domy drewniane.

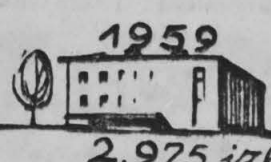
Nie, tymi cyframi nikt nie potrafiłby nam zaimponować anno domini 1961. Drewniane domki, wybudowane w Białymstoku po wojnie, można policzyć na palcach. Dziś stawia się w Białymstoku nowoczesne bloki mieszkalne. Nie dziwne, że dane statystyczne z roku 1934 trąca już myślką i muszą wywoływać pewien uśmiech. Zagłębimy się do „Rocznika statystycznego 1960”. W roku 1959 oddano do użytku w Białymstoku 2.975 izb mieszkalnych a więc trzykrotnie więcej niż w roku 1934. Ilość oddawanych do użytku izb z każdym rokiem wzrasta.

W „Wiadomościach staty-

stycznych” można znaleźć taką rubrykę, której na próżno szukaliśmy we współczesnych polskich rocznikach statystycznych. Nawet nie jedną, a kilka rubryk. Oto na przykład „Wiadomości” informują o ilości miejskich baraków dla bezdomnych. W jednym takim baraku, liczącym 12 izb, mieszkało w roku 1929 tylko 24 osoby, w roku 1930 już 71 osób, a w roku 1934 aż 126 osób. A więc 10 osób w jednej izbie. Dziś takich „obiektyw” nie znajdziemy w naszym mieście.



Bezrobotni. Oto ile było wolnych miejsc pracy w roku 1934, a ilu poszukujących pracy w Białymstoku. Styczeń: na 160 wolnych miejsc było 6.907 poszukujących pracy, w lutym na 191 miejsce — 7.073 bezrobotnych, w marcu na 407 miejsce — 7.058 bezrobotnych, w kwietniu na 1.146 miejsce — 7.128 poszukujących pracy... Prawie przez cały rok 1934 ponad 5 tysięcy ludzi szukało pracy. Na próżno. Gorzka osłoda był zasiłek ustawowy, który otrzymywali zresztą nie



wszyscy bezrobotni. Na szczęście nie możemy porównać tej rubryki z rokiem 1960. Na szczęście... Bo bezrobocie zostało wymazane raz na zawsze z naszego życia.

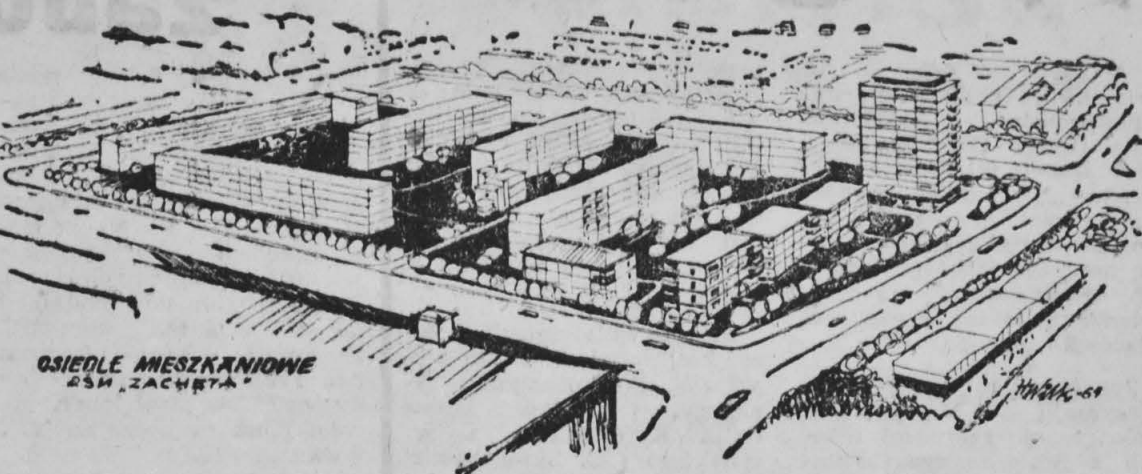
Bezrobotni... Jakaż być musiała tragedia tych ludzi którzy nie mieli jak zarobić na utrzymanie swoich rodzin. Jest w „Wiadomościach statystycznych” rubryka, smutna rubryka, zatytułowana „Samobójstwa według przyczyn”. Okazuje się,

Można byłoby tak bez końca porównywać Białystok z Białymstokiem, Białystok z Białymstokiem. Zawsze wypada ono na korzyść tego drugiego, nowego miasta. Miasta, które z każdym rokiem zmienia swoje oblicze.

Wznoszone w okresie

W pracowniach naszych architektów

NOWE OSIEDLA



Projekt osiedla Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta”. Osiedle to powstanie w granicach następujących ulic: Marchlewskiego, Ogrodowej, Starobojarskiej i Kraszewskiego.

Przyznam się, że z sercem na ramieniu wchodziłem zawsze do pracowni białostockich architektów. I nie bez powodu oglądałem makie-ty i rysunki przyszłych osiedli i ulic. Osiedli i ulic, które powstają na naszych oczach, nowoczesnych bloków mieszkalnych, wypierających drewniane, obok domki. Właśnie w pracowniach architektów rodzi się wizja nowego Białegostoku, miasta, którym już dzisiaj zachwycają się odwiedzający nas goście z Warszawy czy Katowic.

Co słychać ciekawego w pracowniach architektonicznych? Nad czym pracują obecnie nasi projektanci?

Niewątpliwie wielu białostoczian interesuje się dalszą zabudową centrum śródmieścia naszego miasta. Czytelnicy pamiętają chyba, że dwaj projektanci Wojewódzkiego Biura Projektów, inż. arch. Jerzy Zgliczyski i inż. arch. Leon Jaruszewicz opracowują właśnie projekt centrum śródmieścia Białegostoku. Jak zaawansowane są w tej chwili prace?

Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa czterech bloków mieszkalnych, które staną na tak zwanej „skarpi” przy Alei Defilad (naprzeciw budynków sądów i związków zawodowych). Będą to budynki 5-kondygnacyjne, na parterach (w poziomie ulicy) umieszczone zostaną sklepy. Tuż za budynkami wybudowana zostanie szkoła — Pomnik Tysiąclecia.

W przyszłym roku przewidziana jest realizacja budynków w obrębie ulic Curie-Skłodowskiej, Dzierży-

skiego, Akademickiej i Waszyngtona. Wybudowane zostaną między innymi 3 punktowne. Każdy z nich liczyć ma po 11 kondygnacji. Wybuduje się także przedszkole i żłobek.

A co słychać z ośrodkiem usługowo-handlowym, który stanowiąc ma integralną część centrum śródmieścia Białegostoku? Rozpisany został konkurs na opracowanie koncepcji zabudowy ośrodka usługowo-handlowego. W konkursie biorą udział 3 zespoły (jeden białostocki i dwa warszawskie). Konkurs ma być rozstrzygnięty jeszcze w maju bieżącego roku.

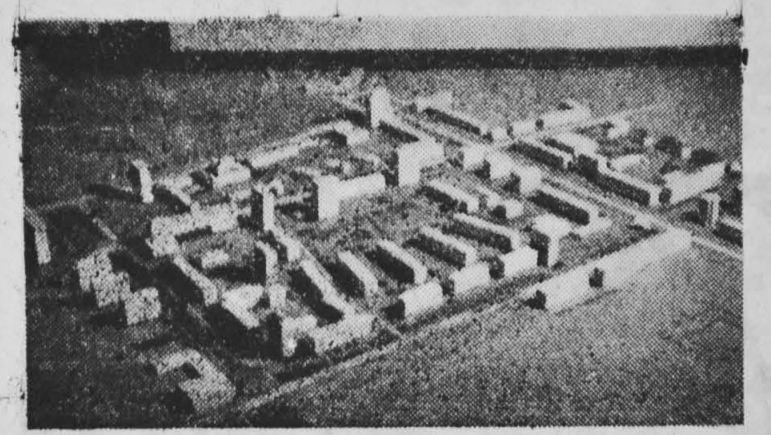
Z kolei udajemy się do Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Projektowego. Inż. arch. Walerian

Bielecki zapoznaje nas z projektem osiedla Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta”. Osiedle to mieścić się będzie w granicach następujących ulic: Marchlewskiego, Ogrodowej, Starobojarskiej i Kraszewskiego. Zajmować będzie obszar około trzech hektarów.

Jest to jedno z mniejszych osiedli spółdzielczego mieszkaniowego, położone w bezpośrednim sąsiedztwie obec-

ny etap gruntownej przebudowy dzielnicy naszego miasta, rozciągającej się między ulicą Sienkiewicza i ulicą Marchlewskiego i sąsiadującą z Bojami. Budynki w tym osiedlu otrzymają gaz z już ułożonego gazociągu przy ul. Słonimskiej.

W osiedlu projektuje się wybudowanie 10-kondygnacyjnego wieżowca, który stanie na najwyższym wznie-



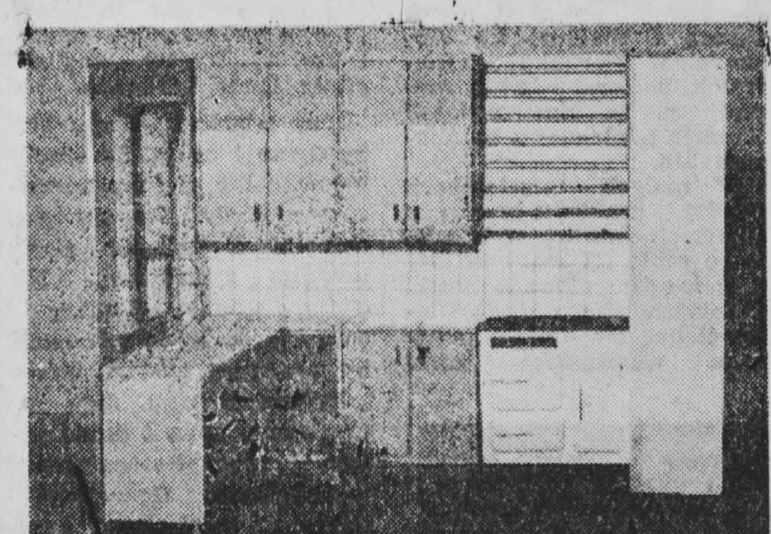
Maketa projektu wstępnego centrum śródmieścia Białegostoku.

nego śródmieścia Białegostoku. Wybudowane w osiedlu budynki mieszkalne liczyć będą 1000 izb mieszkalnych. Zamieszka w nim około 1.300 mieszkańców. Koszt budowy osiedla wyniesie blisko 45 milionów złotych.

Osiedle to stanowi pierw-

słenną terenową przy skrzyżowaniu ul. Marchlewskiego ze Starobojarską. Wieżowiec ten stanie się więc dominantą wysokościową.

Osiedle „Zachęty” realizowane będzie w latach 1962—1965.



Tak będzie wyglądać kuchnia w budynkach zaprojektowanych przez inż. arch. Jana Krutul i inż. arch. Wiktora Łazarczyka.

W Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Projektowym zapoznaliśmy się także z projektem drugiego osiedla mieszkaniowego Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta”. Projekt osiedla został wykonany przez Miejską Pracownię Urbanistyczną (projektował inż. arch. Wacław Kurdybelski). Projekty pierwszych budynków wykonali: inż. arch. Jan Krutul i inż. arch. Wiktor Łazarczyk.

Granice osiedla stanowią na odcinku od ulicy Nowotki do ulicy Augustowskiej od strony północno-zachodniej ulica Mickiewicza, a od strony północno-wschodniej rzeka Biała, wzdłuż której przebiegać będzie trasa W-Z. Powierzchnia osiedla wynosi 19 hektarów.

W pierwszym etapie wybudowanych zostanie 8 budynków 5-kondygnacyjnych o 812 izbach mieszkalnych. Początek realizacji osiedla nastąpi jeszcze w bieżącym roku. W osiedlu poza budynkami mieszkalnymi zostaną zlokalizowane między innymi żłobek oraz szkoła zawodowa z internatem. Ponadto w granicach osiedla już buduje się szkołę podstawową, przedszkole i ogródek jordanowski.

Budynki mieszkalne realizowane będą metodą uprzemysłowioną. Ściany układu poprzecznego zostały tak zaprojektowane, iż eliminują użycie cegły (wykonane zostaną z bloków żwirowobetonowych). Trzeba przyznać, że wspomniane budynki są przykładem nowatorskiego rozwiązania tak pod względem technicznym jak i ekonomicznym.

I jeszcze jedna ciekawostka, która na pewno zainteresuje naszych Czytelników, a zwłaszcza Czytelniczek. Otóż po raz pierwszy lokatorzy otrzymają kuchnie kompletne umeblowane. W kuchniach zostanie wbudowanych po siedem szafek. Oto niektóre elementy wyposażenia kuchni: kuchenka węglowogazowa, szafka zlewozmywakowa, szafka narożnikowa, szafka spiżarniana — naczyniowa, szafka spiżarniana z możliwością wbudowania lodówki, stół składany wraz ze stołkami.

Natomiast u człowieka pozbawionego wody, krew nie uzupełniana zapasem H₂O z innych płynów, gęstnieje szybko i powoduje śmierć.

Wielbiad szybko też wyrównuje niedobór wody. Podczas jednego z eksperymentów pewien wielbiad wypił w 10 minut 102 litry wody!



Czy wielbiad gromadzi wodę w garbie, czy też w jednym z czterech swych żołądków? Prawde mówiąc, do niedawna nikt nie mógł odpowiedzieć na to pytanie, nawet najbardziej znośny zoolog. Dopiero ostatnio amerykański fizjolog Knut Schmidt-Nielsen (Norweg z pochodzenia) wykrył, dlaczego wielbiad potrzebuje mniej wody niż inne zwierzęta i człowiek.

Każdy, kto czytał książki podróżnicze wie, że wielbiadowi przypisuje się prawie cudowną właściwość: ożywiania się naż wody przez całe tygodnie podróży po pustyni. Nierazko trafia się także na mroźce krew w żylcach opowieści o tym, jak to konający z pragnienia wędrowcy zabijają na pustyni wielbiada, by metną wodą z jego żołądka albo garbu ugasić pragnienie.

Ile w tym jest prawdy? Knut Schmidt-Nielsen odpowiada na to pytanie stwierdzeniem, że tajemnica wielbiadziego wytrzymałości nie kryje się ani w jego garbie, ani w żołądku. Kryje się natomiast w wielu miejscach — w watrobie, nerkach, w mechanizmie regulacji temperatury ciała itd.

Wielbiad nie tylko o wiele lepiej niż człowiek znosi odwodnienie, lecz także o wiele wolniej od nas „traci wodę” — podkreśla Schmidt-Nielsen.

Dzieje się tak m. in. dlatego, że wielbiad wydala bardzo niewiele moczu, latem często tylko kilka kropli. O wiele więcej wody oszczędza to zwierzę dzięki temu, iż minimalnie tylko się pocie.

Skala leżąca na pustyni rozgrzewa się w słońcu do temperatury przeszło 60°. Aby utrzymać temperaturę ciała w granicach granicznych, człowiek i wielbiad pocie się. Człowiek pocie się jednak o wiele bardziej. Pot zrasza nam czoło przy temperaturze ciała równej 37—38°. Wielbiad zaczyna się pocie dopiero przy 40 stopniach.

Równie godny uwagi jest fakt, iż w chłodną noc na pustyni temperatura wielbiada spada do 34°. wskutek czego za nocy dnia zwierzę oszczędza 400, upływa stosunkowo więcej czasu. Znaczna różnica temperatur ciała w dzień i w nocy pomaga zwierzęciu przechowywać wodę.

Podobnie jak doświadczeni Arabowie, wielbiad korzysta z grubego przyodziewu — gęstej sierści, by chronić się przed słońcem.

Nawet gdy wielbiad utraci cały zapas wody, ma przewagę nad człowiekiem: utrzymuje bowiem konsystencję krwi na stałym poziomie, doprowadzając wodę „wyciągając” z tkanek. Natomiast u człowieka pozbawionego wody, krew nie uzupełniana zapasem H₂O z innych płynów, gęstnieje szybko i powoduje śmierć.

Wielbiad szybko też wyrównuje niedobór wody. Podczas jednego z eksperymentów pewien wielbiad wypił w 10 minut 102 litry wody!



Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie zbogaciła się o cenny przyrząd — mikroskop elektronowy (prod. japońskiej) przekazany Akademii przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Można nim uzyskać powiększenie do 100 000 x. Przez 10-krotnie powiększenie wykonanego pomiaru mikroskopu zdjęcia uzyskuje się w rezultacie powiększenie rzędu 1 mln. Mikroskop elektronowy pozwoli na dokładnym naukowcom na intensywnie prowadzenie studiów w zakresie metalurgii metaloznawstwa i fizyki metali.

NA ZDJĘCIU: mgr Bartłomiej Makiewicz w czasie dokonywania obserwacji na ekranie kroskopu.

CAF — fot. Lewicki

BUDUJEMY UCZYMY SIĘ W OHP

W ręku trzymał kolorowy prospekt. Na okładce młody chłopak, z kielnią w ręku, równo, pod pion, układa na murze cegły.

Szybko przekładał kartki prospektu.

— O, właśnie na tych zdjęciach my jesteśmy. Na spartakiadzie. W Katowicach. Zajęliśmy nawet dość dobre miejsca.

No tak, ale Czytelnicy nie wiedzą jeszcze, jakież to goście złożył nam wizytę w redakcji. Otóż i personalia: Zbigniew Jaworski, białostoczanie, zamieszkały w Kędzierzynie, lat 21, junak, przepraszam, starszy junak 37 Ochotniczego Hufca Pracy. I to wszystko.

— Pracuję w OHP już od listopada minionego roku — opowiada Zbyszek — Chyba nie muszę wyjaśniać, jaki zakład mieści się w Kędzierzynie.

Oczywiście, wszyscy dużo wiemy o wielkim kombinacie che-

micznym w Kędzierzynie. Opowiedz nam jednak coś więcej, Zbyszeku, o pracy białostoczanie w 37 Ochotniczym Hufcu Pracy. Prosimy, bardzo prosimy!

— W 37 OHP znajduje się 10 białostoczian. Pracujemy w zakładach chemicznych. Praca nie jest łatwa ale za to ciekawa. I można dobrze zarobić. A także nauczyć się zawodu. Zaraz po podjęciu pracy otrzymaliśmy czwartą grupę uposażenia. Miesięcznie zarabiamy od 1400 do 1500 złotych. Mieszkamy w ładnych hotelach robotniczych. Ojady, śniadania i kolacje jemy w zakładowej stołówce.

— A czy nie nudzi się wam z dala od rodzinnych stron? Zbyszek się uśmiecha.

— Skądże! Mam w hotelu świetlice. Jest tam telewizor, radio, ping pong i inne gry. Każdy może się zapisać do sekcji fotograficznej, szachowej. Mam swoją, junańską orkiestrę.

— Jesteś kawalerem, Zbyszeku? — Tak.

— A jak się ożenisz? Otrzymasz tam jakieś mieszkanie? — Oczywiście! Zakład nasz buduje duże osiedle mieszkaniowe. Jeśli ktoś będzie chciał pozostać na stałe i założyć rodzinę, otrzyma od zakładu dwupokojowe mieszkanie.

— Powiedziałeś, Zbyszeku, „nasz zakład”...

— Rozumiem, rozumieć... Muszę od razu powiedzieć, że bardzo podobna mi się Kędzierzyna i zakłady, w których pracuję. Chyba pozostanę tam już na stałe.

— I nie wrócisz do Białegostoku? — Słowo się rzekło...

Pozegnaliśmy się serdecznie z chłopcem w szarym mundurze, Zbyskiem Jaworskim, juna-kiem 37 OHP. Zapraszał mnie, abym ich odwiedził w Kędzierzynie. Sądzę, że chyba skorzystam z zaproszenia. (S)



Wielbiad — wysiadka!

W ZSRR oddano do użytku 1000-kilometrową nowoczesną magistralę drogową, łączącą trzy republiki radzieckie: Kazachstan, Kirgizję i Uzbekistan. Magistrala ta przecina kilka pustyni, na których dotychczas jedynymi środkami komunikacji były karawany wielbiadów.

LUDZIE NA TRANSPORTERACH

W londyńskiej stacji metra, Bank Station, zainstalowany został niedawno jedyny w Europie i najdłuższy w świecie nowy, oryginalny środek transportowy — ruchomy chodnik. Dotychczas urządzenia tego rodzaju instalowano jedynie w Stanach Zjednoczonych, na stacjach metra, domach towarowych i stadionach sportowych. Londyński ruchomy chodnik, noszący

JEZIORO POD DACHEM

W Tokio oddano ostatnio do użytku „jezioro pod dachem”. Jest to wielka kryta pływalnia o rozmiarach 37x72 m. Pośrodku „jeziora” usytuowana jest wyspa, na której rosną palmy i gdzie umieszczono podium dla orkiestry.

TOR BEZ PODKŁADÓW

W Związku Radzieckim wypróbowano doświadczalnie tor kolejowy nowego typu, bez podkładów i tra-

NASZ KRAMIK Z TECHNIKĄ

decyjnego podłoża, które zastąpiono prefabrykowanymi płytami żelbetonowymi. Na jednym kilometrze toru 617 płyt zastępuje 1840 podkładów. Szyny na całej długości są układane na podkładzie z gumowej taśmy, która dobrze amortyzuje wstrząsy taboru kolejowe-

go. Płyty wytrzymują obciążenie 200 ton i mogą służyć 50 lat, podczas gdy okres trwałości tradycyjnych podkładów wynosi od 1,5 do 10 lat. Wydatki na utrzymanie toru nowego typu są prawie dwudziestokrotnie niższe od wydatków na utrzymanie torów dotychczasowych rodzajów.

STAL — URANOWA

W laboratoriach ministerstwa górnictwa w Kanadzie wynaleziono nowy gatunek stali stopowej, a mianowicie stal uranową. Znikomy dodatek uranu do zwykłej stali węglowej nadaje jej bardzo dużą wytrzymałość oraz znaczną odporność na różnice temperatur i korozję. Stal uranowa może znaleźć szerokie zastosowanie w budownictwie, przy budowie statków, w produkcji kotłów, rur, panczerzy do kabli, sprzętu wiertniczego i osi wagonowych.

35 m sześć. „W GARŚCI”

W Nowokramatorskich Zakładach Budowy Maszyn (ZSRR) skonstruowano największą w świecie koparkę do prac w kopalniach odkrywkowych. Koparka wyposażona jest w czerpak o pojemności 35 metrów sześciennych i ma wyciąg długości 65 m. Ciężar tej ma-

szyny-giganta wynosi 2650 ton, a jej średnia wydajność — 1700 metrów sześciennych na godzinę.

CIECIE BETONU „TLENEM”

Jedno z amerykańskich przedsiębiorstw rozbiorów przy zastosowaniu do ciecienia betonu, zamiast hałaśliwych narzędzi pneumatycznych i młotów — cicho działający strumień tlenu zmieszanego ze sproszkowanym metalem. Sprężony strumień tej mieszaniny zapala się płomieniem przy uderzeniu w betonową ścianę, wytwarzając tak wysoką temperaturę, że beton topi się w tym miejscu, co powoduje pęknięcie ściany. Ów cichy i szybki sposób przeprowadzania robót rozbiorczych jest tylko niewiele droższy od metod dotychczas stosowanych.

BATALION-316

W maju minie 16 lat, jak zakończono II wojnę światową. Chociaż 16 lat jest długim okresem, by wiele zatrzeć w pamięci, nasze pokolenie spogląda na mogiły, gdzie cyfry pomordowanych sięgają tysięcy, na tablice upamiętniające heroizm i ludobójstwo, wspominając tych bliskich, którzy odeszli w walce lub padli ofiarami zbrodni, zawsze myślami wraca do tamtych dni.

Wiele potwornych zbrodni, jakich faszysty dopuścili się na Białostocczyźnie, zostało w ubiegłych latach wyjawione. Rozszyfrowano tajemnicę białostockiego gestapo i jego agentury, działalność oprawców, których nazwiska przeszły do historii okupacji Białostocczyzny: Kocha, Macholla, Altenlocha, Zimmermanna, Hellwiga i innych. Pomimo to pozostaje wiele masowych mogił, wiele spalonych wsi i wiele innych zbrodni, których kulis, a szczególnie kto personalnie jest odpowiedzialny za ich dokonanie, nie udało się wyjaśnić. Czas ma jednak to do siebie, że lubi uchylać rąbka tajemnicy i natrętnym poszukiwaczom prawdy o czasach panowania hitlerizmu ujawnia po latach tę lub ową zbrodnię.

Na gmachu prasy w Białymstoku (tu, gdzie mieści się redakcja „Gazety Białostockiej”) jest tablica mówiąca o zagładzie w tym mieście 3.000 Żydów.

Na Pietraszach jest mogiła, a na niej tablica informująca, że tam spoczywają zwłoki 6.000 ludzi zamordowanych przez hitlerowców.

Była w Białymstoku dzielnica (zamieszkała w większości przez ludność żydowską), położona między ulicami Dzierżyńskiego, Ryńskiego i C. Skłodowskiej. Dzielnice tę hitlerowcy w czerwcu 1941 r. zrównali z ziemią.

Tych zbrodni (nie wspominam o innych) dopuścili się faszysty, to rozumiałe. Ale chodzi o to, kto personalnie jest odpowiedzialny za ten mord i pożóg? Co się stało ze zbrodniarzami? Jaką ponieśli karę?

Dziś, po latach, można uchylić zasłony, opowiedzieć o kulisach tych zbrodni i dać odpowiedź na powyższe pytania.

KOMISSAR BEFEHL

Wiosną 1941 r. zakończono przygotowania planu „Barbarossa”, czyli planu agresji na Związek Radziecki. W tym czasie, jak wiadomo, jakieś „szkolenia” w Wehrmachcie, zajęli się sztabi specjalistów wojskowych. Hitler, Himmler i inne kierownice osobistości III Rzeszy rozstrzygały problem, jak będzie wyglądała administracja na zdobytych terenach ZSRR. Uzgodniono bez sprzeciwu, że w szybkim czasie liczbę Słowian, a przede wszystkim Rosjan i Polaków należy zmniejszyć o 30 milionów. Również na zajętych obszarach należy wymordować całą ludność żydowską. Celem zrealizowania ludobójczych zamiarów, Himmler powołuje do życia tzw. „Einsatzgruppen”. Jednostki te złożone z gestapowców, SS-manów, żandarmów — ludzi bez skrupułów, zaprawionych w zbrodni, zostają przydzielone do każdej armii, dywizji, korpusu, które mają udeżyć na Związek Radziecki. Wytyczną działania „Einsatzgruppen” jest rozkaz Hitlera z 3 marca 1941 r. o „względnej likwidacji oficerów politycznych Armii Radzieckiej, komunistów i Żydów (powszechnie znany pod nazwą Kommissar Befehl) i zarządzenie wykonawcze w tej sprawie z 6 czerwca 1941 r.

Do Grupy Armii „Środek” (Einsatzgruppe B), którą dowodził gen. SS Artur Nebel, Całość tej grupy została podzieleną na tak zwane „Einsatzkommandos”, które kolei dołączają do armii korpusów, mając z góry wytyczną na obszarze, w którym mają działać.

SS-STURMBANNFÜHRER HERMAN KREIKER

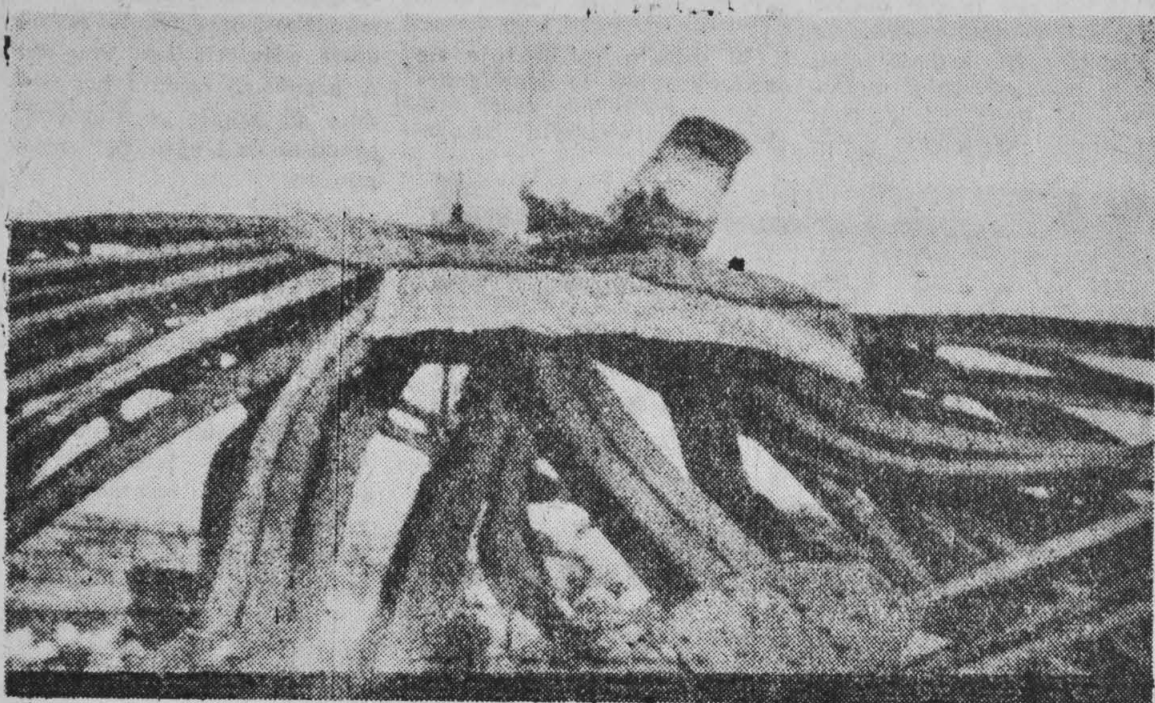
W tym czasie, kiedy Himmler rozkazem powołuje do

W Białej Piskiej do batalionu 316 dołącza z grupą gestapowców SS-Hauptsturmführer Gothard Bürkner. Jest to kierownik oddziału „N” (oddziału agentury) warszawskiego gestapo. On wraz ze swoją grupą ma zadanie zorganizować w Białymstoku pierwszą władzę policyjną i pierwszą placówkę gestapo.

Jak Kreiker tak i Bürkner otrzymują od Nebego listy osób (zwane czarnymi listami) z Białostocczyzny, których los jest już przesądzony. Spisy dostarczyli szpiegowie Abwehry i SD.

BATALION 316 W AKCJI

Nadszedł pamiętny dzień 22 czerwca 1941 roku — dzień agresji armii hitlerowskich na Związek Ra-



Zwglona kopuła synagogi przy obecnej ulicy Wesołowskiego (Dom Prasy) — dawniejsza ulica Surazska. Tu znalazło śmierć 3 tysiące spalonych żywcem Żydów. To dzieło Batalionu — 316.

(Einsatzkommando). Jego organizatorem jest major SS, Herman Kreiker, który do batalionu dobiera gorszy element spośród SS-manów i policjantów. Są to wykolejeni, złośliwcy, ludzie wstawieni w mordach. Kim był Kreiker? Był to wychowanek pruskiej Reichswehry. Od 1933 roku należy do NSDAP i SS. W 1935 r. spotykamy go w policji w Bochum. Tam swoją bezwzględnością w postępowaniu wybił się na czoło. Na początku wojny jest szefem kompanii w szkoleniowym batalionie w Recklinghausen. Zwraca na siebie uwagę do-

dzieki. U granic Białostocczyzny stały korpusy i dywizje IX armii gen. Straussa (Grupa Armii „Środek”). Uderzyły one oskrzydłującymi manewrami przez Białostocczyznę i Białoruś ku Moskwie. W kierunku na Białystok nacierał 42 korpus piechoty. Za nim podążali Kreiker i Bürkner z batalionem 316.

W małych miasteczkach między granicą pruską a Białymstokiem nie było wiele co robić. 27 czerwca 1941 r. rano uderzeniowe jednostki 42 korpusu wkraczają do Białegostoku. Po dwóch godzinach warszawska szosa

ja do akcji. Poszczególnymi plutonami dowodzą: Friedrich Busch, Josef Dolfen, Friedrich Borschat, Rudolf Becker, Mathias Raffelberg, Herman Breuckmann i inni. Planowego rabunku mienia i czystki domów dokładał oficer Hans Lallmann.

Nad miastem stanęły kłęby dymu i ognia. Co chwila poszczególne watahy oprawców spędzają do synagogi pałkami i kolbami grupy ludności żydowskiej. Nie cichły strzały. Kreiker i Bürkner osobiście pilnowali, by synagoga została ciasno zapchaną tłumem. Gdy to uczyniono, okna i drzwi synagogi zabezpieczono przed wyłamaniem. Granatami i benzyną wzniesiono wewnątrz pożar. Krzyk żywcem płonących tysięcy ludzi był tak głośny i przerażający, że nawet salwy strzałów i granatów morderców „Einsatzkommando” go nie zagłuszyły i siedł on daleko w miasto.

Pierwszy dzień krwawej pracy w Białymstoku oprawców z batalionu 316 Kreikera zakończył się wynikiem 3 tysięcy zamordowanych Żydów, spalaniem dzielnicy, o której wspominałem i synagogi z tłumem. Podkreślam, że to był dopiero pierwszy dzień pobytu hitlerowców w naszym mieście.

W tym czasie Bürkner zajmuje kwatery przy ul. Sienkiewicza 15 (dawny hotel Ostrowskiego, dziś budynek ten nie istnieje). Tu ze sztabem Kreikera opracowują dalsze plany ludobójstwa w Białymstoku. Czas nagli, bo Kreiker ma wyznaczyć daleką marszroutę dla batalionu.

(Dokończenie za tydzień)

Zapiski etnografa

Pszczelarskie zabobony

Niewiem, jeżeli gdzieś więcej może być zabobonów i mniemanych umiejętności, jak jest około Pszczół. Zabobony polskie ieszce od dawnego Pogaństwa; a kiedy chodzenie około Pszczół polskie jest w ręku prostych ludzi, jedni drugim one podali, i do dziś dnia tak wkorzenili, że wołaby drugi Bartnik dać życie swoje, jak onych odstąpić — pisał ks. Krzysztof Kluk na początku XIX wieku*.

Od tego czasu wiele się w pszczelarstwie zmieniło, a dotyczą te zmiany nietylko sposobu chowu pszczoł, ale także wiedzy pszczelarskiej.

Zanik wielu ciekawych z punktu widzenia etnografii zwyczajów zabobonów, jest obecnie niemal zupełny.

W czasie swoich penetracji natrafiłem tylko na kilka.

Tak więc nie wolno targować się o cenę roju, gdyż to ma spowodować, że rój niedobrze się będzie chował.

Rój kupiony lub schwytyany wpuszcza się do ula przez rurkę lub piastę kota, aby się dobrze chował.

Jeśli komuś ucieknie rój i przyleci do innego pszczelarza, właściciel nie powinien zabierać roju, bo tak nie będzie się u niego chował.

Pszczół kradzione nie chcą się chować.

Zabicie pszczoły jest uważane za grzech, gdyż pszczoła to rozumne stworzenie.

Zwyczaj nakazuje odwiedzać pszczoły w pasiece w wigilię lub w pierwszy dzień Bożego Narodzenia i składać im życzenia, żeby się w następnym roku dobrze chowały.

Jeśli pszczelarz umrze, ktoś z rodziny powinien obejść wszystkie ule w pasiece i powiadomić o tym pszczoły. W innym razie pszczoły zgina lub uciekną.

Pszczelarze wierzą, że istnieją tacy ludzie, którzy mogą rój zaprowadzić gdzie zechcą i jeśli ktoś im dokuczy, zabiorą mu wszystkie pszczoły. Do nich przylatują także dzikie roje, lub te, które uciekają z pasiek.

Wymienione wyżej zabobony znane jeszcze niektórym pszczelarzom, rejestrował i potępiał Krzysztof Kluk.

Jego zapisy są dla nas cennym uzupełnieniem wie-

dzy o pszczelarskich zabobonach:

„Dla powodzenia Pszczoł, różne czynią zaklinania różne częstokroć i sprone rzeczy zakupują przy Pasiece: iabym wtedy Pszczoły zaklinał, gdyby mnie miedzięgo zrozumiał, a teraz dla ich powodzenia nie widzę nic pewniejszego, iako podług przyrodzenia ich dogodne pielęgnowanie”.

„Aby roje nie uciekały, o iak wiele tu mają bezrozumnych tajemnic, naprzykład zakupują gwoździ z szubienicy: albo wyloty smarują gnoiem świeżo urodzonego cielęcia: albo tym podobne czynią rzeczy”.

„Powiadają: że po śmierci Właściciela Pszczoł kupować nie trzeba, wieść się bowiem nie będą...”

Pszczelarze posiadali swoje własne sposoby, których strzegli jako tajemnic zawodowych. Kluk tak o tym pisze w swoim dziele:

„Zapytaj się proszę Kłregokolwiek Bartnika, z iak wielką ci się oświadczy umiejętnością, ale żadnych swoich tajemnic nie wyda: pospolicie bowiem nic nie umie, albo jeżeli co zażywa, to dalekie od skutku, iak Niebo od Ziemi...”

„Powiadają, że im Roje uciekać nie mogą, a przecież częstokroć się z nimi zegnają... Mówią, że ich żędną Pszczoła nigdy nie zakole, a przecież gdyby nie tych zażywali sposobów, których zażywają wszyscy, pewnie by z dobrąmi guzami od nich odchodzili...”

„Trudno mi jest wyliczać wszystkie gusła i zabobony, które się czyni około Pszczoł...”

Tym cytatem z nieocenionego Krzysztofa Kluka kończę, obiecując sobie, że jeszcze będę miał okazję do pszczelarstwa ludowego powrócić.

* K. Kluk „Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo”. Tom IV. W-wa 1823.



MIĘDZYNARODOWE NIEDYSKRECJE

WIZYTA I SKANDAL ZE ZNACZKAMI

W związku z oficjalną wizytą prezydenta Włoch Groniego w krajach Ameryki Łacińskiej, w Rzymie wydane zostały specjalne znaczki pocztowe. Stało się to przyczyną głośnego skandalu. Na znaczkach wydrukowano bowiem tereny państw, które ma odwiedzić Gronchi z poważnymi błędami. Np. Argentynę pozbawiono Ziemi Ognistej, a Peru — należących do tej republiki terenów w dorzeczu Amazonki. Oczywiście, znaczki wycofano, ale kilka tysięcy ich dostało się już w ręce filatelistów. Cena wycofanego znaczka podskoczyła gwałtownie na rynku filatelicznym.

EISENHOWER NAPISZE KSIĄŻKĘ O SWEJ PREZYDENTURZE

Były prezydent Stanów Zjednoczonych general Eisenhower zamierza napisać książkę o swej ośmioletniej prezydenturze w latach 1953 — 1961. Przypominamy, że Eisenhower napisał już przedtem pamiętniki wojen-

ne pt. „Krucjata w Europie”. Były prezydent zapowiedział również, że będzie pisał artykuły do czasopisma „The Saturday Evening Post”.

DYPLOMACI W NIELASCE

Dyplomaci szwajcarscy podejrzewają, że znajdują się w nielascie u prezydenta Kennedy'ego. Jako dowód przytacza się fakt, że prezydent nie wyznaczył jeszcze nowego kandydata na stanowisko ambasadora USA w Szwajcarii. Podobno Kennedy uważa jest oporami Berna, wobec jego pierwszego kandydata, przyjaciela rodziny Kennedy'ego — Smitha.

PODSŁUCHIWAC CZY NIE PODSŁUCHIWAC?

W Kongresie amerykańskim dojrzewa sprawa uregulowania prawnego chaosu, dotyczącego podsłuchów telefonicznych. Obie partie gotowe są wyrazić zgodę na zakaz podsłuchów z wyjątkiem tych, które stosowane będą na zezwolenie sędziego. Uchwalenie odpowiedniej ustawy napotyka jednak na trudności, głównie z tego powodu, że wywiad amerykański pragnie kontynuować podsłuch oczywiście bez potrzeby udawania się do sądu o zezwolenie.

(w-2)

KTO, CO, JAK
GDZIE I KIEDY?

1. W jakim mieście zebrał się pierwszy Sejm w dawnej Rzeczypospolitej?

- a) w Krakowie
b) w Piotrkowie
c) w Warszawie

2. Kiedy odbyła się pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego w Polsce Ludowej?

- a) 1945
b) 1947
c) 1948

3. W którym z wymienionych krajów europejskich kobiety dotychczas nie posiadają powszechnych praw wyborczych?

- a) Portugalia
b) Turcja
c) Szwajcaria

4. W którym wieku Sejm stał się w Polsce najwyższym organem ustawodawczym?

- a) XV
b) XVII
c) XX

5. Kto sformułował zasadę podziału władzy w ustroju parlamentarnym na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą?

- a) Kartezjusz
b) Monteskiusz
c) Napoleon

6. Jakie reformy przeprowadził w Polsce Sejm Czteroletni obradujący w latach 1788-92?

- a) uchwalił Konstytucję 3 Maja
b) nadał prawa miastom królewskim
c) zwiększył liczbę wojska do 100.000

7. W jakim z wymienionych krajów europejskich nie istnieje konstytucja?

- a) Szwajcaria
b) Wielka Brytania
c) Luksemburg

8. Kiedy uchwalona została Konstytucja PRL?

- a) w 1952
b) w 1948
c) w 1954

9. Kiedy została uchwalona w Polsce ustawa o nacjonalizacji przemysłu?

- a) 1945
b) 1948
c) 1946

10. Gdzie po raz pierwszy komunisty utworzyli rząd w wyniku zwycięstwa w wyborach parlamentarnych?

- a) w Warszawie
b) w Łodzi
c) w Katowicach

ODPOWIEDZI:

MATURA ZA PASEM. PRZYSZŁA PORA WYŻEJNEJ NAUKI.
WSZYSTKIM UCZĄCYM SIĘ DEDYKUJEMY TEN ARTYKUŁ

Czy człowiek
może uczyć się
we śnie?

Pewne doświadczenia, zapoczątkowane przed 40 laty, a powtórzone ostatnio przy zastosowaniu nowych metod, pozwalają — jak się wydaje — odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Czyżby więc spełniały uczniowskie marzeń o tym, aby sama włożenie książki pod poduszkę wystarczyło do nauczania się zadaną lekcję?

Sprawa przedstawia się w sposób nieco bardziej skomplikowany, ale pomysł z książką pod poduszką okazał się nie tak bardzo nierealny...

W prasie zachodniej coraz częściej powtarza się ostatnio słowo „hypnopedia”: najogólniej biorąc, oznacza ono pamięciowe przyswajanie sobie przez człowieka połączonych w całość tekstów odbieranych słuchowo.

Po raz pierwszy metoda ta zastosowana została w roku 1922 przez wykładowcę radiosygnalizacji w amerykańskiej szkole marynarki wojennej w Pensakol. Przyszłych oficerów uczono kodu telegraficznego we śnie. Kod nadawany był cicho przez całą noc za pośrednictwem słuchawek.

W roku 1960 doświadczenie to powtórzone zostało z powodzeniem w jednej ze szkół wojskowych we Francji, tym razem do nadawania kodu użyto magnetofonu.

Magnetofon zastosowany do tego celu został wyposażony w automat do zatrzymywania i ponownego włączania aparatury, tak, aby mógł w ciągu kilku godzin odtwarzać jeden i ten sam krótki zapis. Magnetofon połączony został z cicho pracującymi głośnikami umieszczonymi przy wezwaniach łóżek śpiących kursantów.

W czasie snu słabnie napięcie woli i uwagi. W tych warunkach nawet najsłabsze impulsy zewnętrzne docierają bez trudu do świadomości śpiącego. Specjaliści od hypnopedii utrzymują, że dzięki tej meto-

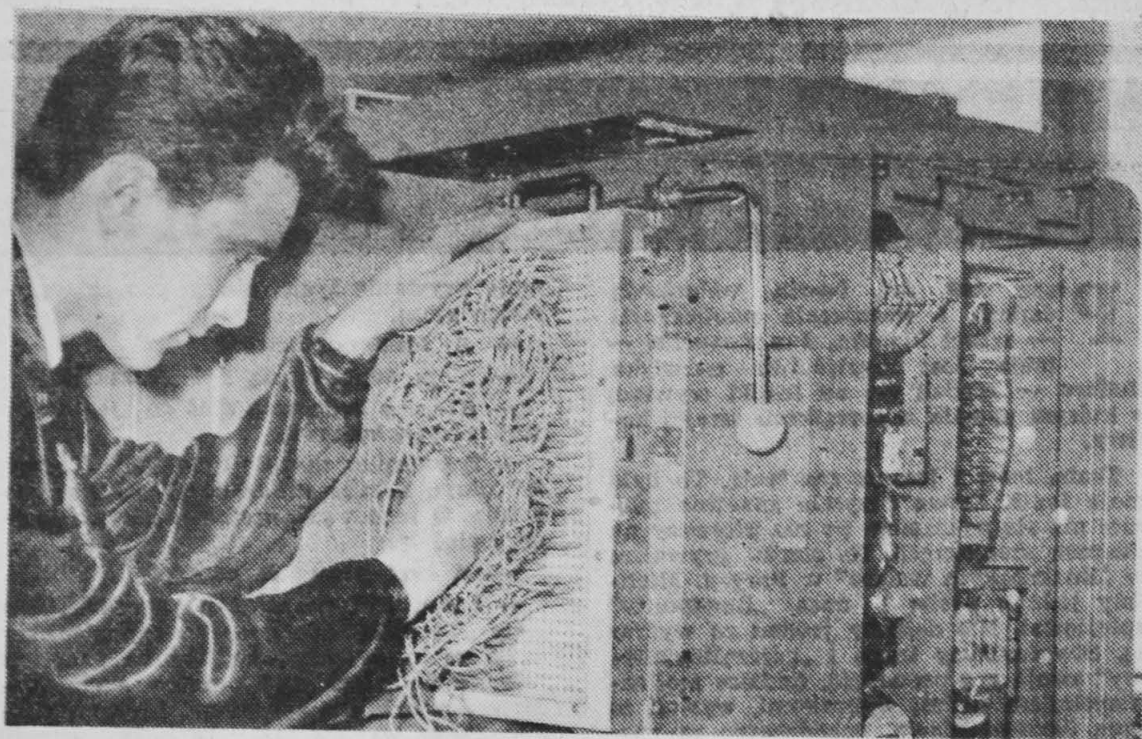
dzie pewna aktorka francuska nauczyła się w ciągu trzech tygodni... włoskiego.

Francuski psycholog i specjalista w tej dziedzinie Jacques Geneva twierdzi, że sen w ciągu pierwszych 3-4 godzin staje się coraz głębszy w miarę upływu czasu. Od trzeciej nad ranem (jeśli człowiek zasnął o godzinie 10 wieczorem) sen staje się coraz głębszy. Przed przebudzeniem znowu następuje krótki okres głębokiego snu.

Bezpośrednio po zaśnięciu tekst mówiony odbierany jest przez śpiącego bardzo dobrze. Natomiast w drugiej fazie snu hypnopedia nie daje wyników. Po tym jednak następuje bardzo interesujący moment, kiedy niektóre okoliczności kory mózgowej wykazują tendencje do „wejścia w kontakt” ze światem zewnętrznym. Śpiący zaczyna jak gdyby „widzieć” tekst szepcany przez magnetofon. Ostatnia faza snu — na krótko przed przebudzeniem — również sprzyja zapamiętywaniu.

Utrzymuje się, że stosowanie hypnopedii nie powoduje zmęczenia. Przy przestrzeganiu wszystkich koniecznych warunków, lekcje można powtarzać co noc. Tekst wypisywany na taśmie magnetofonowej należy dyktować głosem jednostajnym, bez modulacji i podkreślenia poszczególnych słów i zdań w tekście, a jedynie z zachowaniem pewnego stałego rytmu. Tekst powinien być krótki i magnetofon powinien go powtarzać dziesięć do dwudziestu razy. Podobno sprzyja przyswajaniu tekstu przez sen, jeśli jest on nagrany przez samego uczącego się.

Hypnopedia wzbudziła również ostatnio zainteresowanie niektórych uczonych radzieckich. Wypowiedział się m. in. w tej sprawie kandydat nauk medycznych J. Pietrow, oświadczając w wywiadzie dla prasy, iż zagadnienie hypnopedii zasługuje, jego zdaniem, na poważne naukowe badania.



Tylko ludzie mają kłopoty z pamięcią. Nie mają ich maszyny. Ten oto „mózg elektroniczny” Gamma-3, pracujący w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie, wykonuje skomplikowane działania arytmetyczne w ciągu ułamka sekundy. Maszyny jednak nie zastąpią ludzkiej pamięci. Przeczytajcie przede wszystkim nasz artykuł o nauce we śnie.

Szałatka
SportowaSZCZĘŚCIE
W NIESZCZĘŚCIU

Piłkarz londyńskiego Arsenalu, Bill Dickson, ustanowił swoisty „rekord”, który na pewno nie zostanie szybko pobity. W przeciągu dwu lat zламаł on oba obojczyki, później zaś uległ atakowi ślepej kiszki, co zmusiło go do operacji. Następnie w dwa tygodnie po tej operacji wycięto mu lektkę w prawej nodze, a w dzień powrotu na boisko upadł tak nieszczęśliwie, że skrzył sobie zdrową nogę. Następnie zwichnął kolano i wyskoczyło mu ramię z barku. I co za dziwoląg! Dotychczas Bill Dickson nie miał kontuzji ścięgna Achillesa, a tego rodzaju kontuzja nawiedza sportowców najczęściej.

PODWÓJNA MISTRZYNI

Za zwycięstwo olimpijskie w zjeździe Szwajcarka Madeleine Berthod otrzymała jako podarunek od mieszkańców rodzinnej wioski, pomiędzy innymi prezenty... krowe.

Należy jednak dodać, że Madeleine jest nie tylko mistrzynią w zjeździe ale i... w dojeniu krow.

PRZED PIERRE
DE COUBERTINE'M

Nie wszyscy wiedzą, że pierwszym człowiekiem, który w czasach nowożytnych rzucił myśl wskrzeszenia igrzysk olimpijskich był Niemiec Ernst Curtius. 10 stycznia 1852 r. wygłosił on w Berlinie referat o starożytnych olimpiadach, kończąc go apelem o zorganizowanie podobnych imprez z udziałem wszystkich narodów świata. Człowiek ten włożył wiele wysiłku w realizację swych zamierzeń, lecz nie jemu przypadł zaszczyt i honor organizacji pierwszej nowoczesnej olimpiady, lecz Francuzowi Pierre'owi de Coubertinowi w r. 1896.

ZŁOTY MEDAL
DLA KRÓLA

Olaf V, król Norwegii, jest jedynym władcą wszystkich czasów, który zdobył złoty medal olimpijski. Działo to się na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie w r. 1928, kiedy dwudziestopięcioletni wówczas książę Olaf zwyciężył w kategorii 6-metrowych jachtów, na swym żaglowcu „Norna”.

Było to jedyne zwycięstwo Norwegii na olimpiadzie w Amsterdamie.

DOBRE SAMOPOCZUCIE

Pewien nasz młody kolarz, bardzo zarozumiały, opowiadał niedawno swym licznyim wielbicielkom.



Węgierskie domy mody lansują taki oto komplet na chłodniejsze wiosenne dni: Welniana sukienka w beżowo-żółte paski, całości dopełnia kurtka zamszowa, wykończona włóczkowym kołnierzem. Podobnie zrobiona jest czapeczka.

Fot. — CAF

— A więc moje drogie, jestem gotów się z wami założyć, że wygrałbym po kolei cztery mistrzostwa świata, gdyby mi się za każdym razem w ostatniej minucie nie przytrafiło...

— Co się przytrafiło?

— Ze nie wyznaczono mnie do reprezentacji Polski.

50 MILIONÓW DOLARÓW
ROCZNIE

Jak donosi „Internationale Sport Korespondenz” (specjalna agencja prasowa dla prasy sportowej) w Europie obecnie co tydzień 30 milionów mieszkańców gra w totalizator sportowy.

Roczny zaś kapitał zainwestowany w tę grę przez Europejczyków wynosi 50 milionów dolarów.

OSTROŻNIE Z BROMEM

Podczas ostatniego wyścigu pływackiego przez kanał La Manche Nowozelandka Margaret Sweny, aby uspokoić się przed startem — wzięła potężną dawkę bromu.

W efekcie zasnęła w wodzie. Gdyby nie tóż ratownicza — utopiłaby się!

Śladami legendarnego człowieka śniegu

Yeti bez żadnych wątpliwości należy do sfery mitologii — pisał niedawno znany podróżnik brytyjski, zdobywca Mont Everestu, Hillary, w artykule omawiającym wyniki swej ostatniej, kilkumiesięcznej wyprawy w Himalaje. Tego rodzaju głosów odzywa się ostatnio na świecie coraz więcej.

Nie znamy na razie faktów świadczących, że Yeti jest rzeczywiście tylko jakąś mistyfikacją, wytworem prymitywnych himalajskich legend i naszej wysoce cywilizowanej wyobraźni. Niewątpliwie mistyfikacja okazały się natomiast — w świetle ostatnich badań — „skalpy” Yeti, stanowiące jeden z dowodów rzeczowych w owym międzynarodowym „procesie o uznaniu istnienia legendarnego człowieka śniegu”.

NAUKOWE... DZIELENIE
WŁOSA NA CZWORO

Skalpy Yeti, pieczołowicie przechowywane w skarbcach himalajskich świątyń, zazdrośnie strzeżone przez mnichów, rzadko tylko oglądane

były przez ciekawych cudzoziemców. Nie sposób w tych warunkach poddać naukowym badaniom ów osobliwy obiekt kultu.

W październiku 1953 roku kilku podróżników, wracając z wyprawy wysokogórskiej, spotkało się w klasztorze nepalskim Pangbotchi.

Po złożonych pertraktacjach otrzymali oni do wglądu i sfotografowania skalp Yeti, a uczony indyjski — w dowód specjalnego uznania — stał się właścicielem jednego włosa legendarnego człowieka śniegu.

Włos ten — podobnie jak szereg innych przywiezionych później przez członków specjalnej ekspedycji himalajskiej, zorganizowanej przez londyński dziennik „Daily Mail” — wędrował po najsłynniejszych placówkach naukowych. Poddawany był oględzinom i badaniom najsłynniejszych przyrodników.

Ostateczny werdykt specjalistów nie ustalił jednak gatunku zwierzęcia, z jakiego mogłyby pochodzić „tejemnicze” włosy. Wyeliminowali oni wprowadzić liczne gatun-

ki, jako w ogóle nie wchodzące w rachubę. Kręgu tej eliminacji nie udało się jednak zacieśnić tak dalece, by otrzymać jednoznaczną odpowiedź.

ZWIERZE, NIELEDWIE
TAK RZADKIE JAK...
YETI

Sprawa zaczęła się wyjaśniać dopiero w listopadzie 1960 r. Edmund Hillary zdo-

ł zyskać wówczas w klasztorze Khamjung pozwolenie wypożyczenia skalpu Yeti na okres 6 tygodni. Przetrasowany do Europy, osobliwy relikwiarz trafił m. in. do rąk znanego belgijskiego przyrodnika, dr Bernarda Heuvelmansa.

„Wreszcie — pisze Heuvelmans — miałem w rękach ten cenny obiekt anatomiczny. Wstępne badania musiały utwierdzić mnie w przekonaniu, że skalp domniemany ma wszelkie po-

zory skalpu autentycznego. Przesałdowała mnie jednak pewna wątpliwość. Przedtem mogłem analizować jedynie doskonałe, czarno-białe zdjęcia fotograficzne dosyć ogłocozonego z sierści skalpu z Pangbotchi i jedno zdjęcie — niestety dość niewyraźne — skalpu z Khamjung. Teraz, kiedy ten ostatni okaz miałem wreszcie okaz oglądać na

własne oczy, w jego barwach naturalnych... przypomniał mi grzywiastą szyję zwierzęcia, jakie jeszcze przed wojną spotkałem w ogrodzie zoologicznym w Amsterdamie... W Nepalu żyje odmiana tego niezmiernie rzadkiego gatunku dzikich płowozółtych kozic. Zamieszkują one Himalaje do wysokości 4.500 m, a więc — te same tereny, co legendarny Yeti.

Dr Heuvelmans podzielił się swymi wątpliwościami ze spe-

cjalistami z branży futrzarskiej. Ci w kilku eksperymentach udowodnili, że skóra zwierzęcia można nawet prostymi środkami tak spreparować i uformować, by przybrała postać „skalpu”, ściągniętego rzekomo z głowy. Pozostało jeszcze odszukać egzemplarz owej płowozółtej kozicy i sprawdzić czy rzeczywiście jej skóra mogła posłużyć jako tworzywo „skalpu” legendarnego człowieka śniegu.

Okazało się przy okazji, że owo zwierzę (w nomenklaturze naukowej „Capricornia sumatrensis thar”) jest nielewiedź tak rzadki, jak sam Yeti... Dopiero po długich poszukiwaniach udało się zdobyć okaz niezbędny dla dalszego prowadzenia naukowego „śledztwa”.

WENECJA MA SVOJE
KANALY...

Teraz już nie było najmniejszych wątpliwości. „Rzekomy skalp człowieka śniegu — pisze Heuvelmans — nie był w ogóle skalpem i nie pochodził od człowieka śniegu”. Był to rodzaj peruki wykonanej przez deformację na odpowiedniej formie kawałka skóry z szyi dzikiej, płowozółtej kozicy himalajskiej. Ze względu na rzadkość tego zwierzęcia w kolekcjach muzealnych i z powodu braku dostępnych elementów porównawczych najwybitniejsi specjaliści świata przez długi czas bezskutecznie trudzili się rozwiązaniem tajemnicy pseudoskalpów Yeti.

Właśnie ze względu na ową rzadkość występowania zwierzęcia pseudoskalpy stanowią w nepalskich świątyniach szczególnie cenny obiekt kultu. Zdobią one głowy mnichów tylko przy okazji dorocznych, największych uroczystości religijnych. Analiza pseudoskalpu dostarczyła resztą dowodów tego rodzaju jego użytkowania.

Obserwując zainteresowanie nie cudzoziemców owymi pseudoskalpami — mnisi starali się, ze zrozumiałych względów, podsycać ich ciekawość. Różne są sposoby przyciągania dalekich przybyszów. Wenecja ma swoje kanały, Piza — swoją „krzywą wieżę”...

Niejednego może dziwić ów nakład wysiłków, jaki włożono w rozwiązanie zagadki pseudoskalpów Yeti. No cóż... Nauka nie lubi tajemnic: zarówno jeśli chodzi o pochodzenie dalekich gwiazd, jak i o pochodzenie fragmentów skóry zwierząt, które trudno zaliczyć do znanych i skatalogowanych okazów. Nawet więc, jeśli ktoś sam nie rozumie owego pędu poznania nieznanego, musi wybaczyć innym.

mgr R. G.
(WIT — AR)Skalp YETI
jest skórą
... himalajskiej kozicy

SPOSÓB NA SAMOTNOŚĆ

Francuski skoczek spadochronowy Jacques Duranda przyjechał do domu na urlop. Pewnego wieczoru wybrał się z żoną i dziećmi na spacer do parku. Młodzi nie mogli nigdzie znaleźć wolnej ławeczki i wtedy dziwny wołak postanowił w niezbyt dozwolony sposób wyprosić ludzi z ogrodu. Rzucił dwa ciemne granaty. Spacerowicze rzeczywiście pouciekali, ale już po upływie 5 minut młodzieniec znalazł się za kratkami. Czekając na sądy wojskowe, który w takich wypadkach nie lubi zarżnąć.

POSŁUSZNY SYN

Edward z Gosport (Anglia) 32-letnim okresie nawiązał zawirowania w rodzinie. Wreszcie żona, 66-letnia Gertruda Horn, postanowiła, że nie chce mieć pastora, dlatego po młodzi tak długo z małżeństwem. Phil Niall: „Przed dwoma laty zmieniła moja matka się w żonę, że w domu ma być tylko jedna osoba, dlatego czekaliśmy”.

NAPIERW ZRANIŁ
POTEM ZOPEROwał

Chirurg, dr Wilfrid Grosse-Kettler siedział właśnie przy telefonie, gdy do pokoju załaził się szaleniak. Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której opryszek został ranny.

Odstawiony do więziennego szpitala. Wraz z nim pojechał lekarz, by móc na miejscu przeprowadzić i w razie potrzeby zoperować. Renigien wykazał, że kula utkwiła w boku i trzeba było ją natychmiast wyjąć. W czasie operacji doktor coś mruzczył do siebie i miał bardzo niezadowolona minę. Zapytany o przyczynę wyjaśnił: „Dotychczas nie mogę zrozumieć, jak to się stało, że raniłem go w pierś. Przecież wyraźnie celowałem w rękę. W wojsku miałem opinię niezawodnego strzelca”.

SZACH PERSKI PEDALUJE

Szach perski Reza Pahlewi zamówił w Europie dwa rowery. W ostatnich czasach zauważył, że zaczyna niepokojąco tyć. Sądzi, że ten rodzaj sportu pozwoli mu zachować dotychczasową formę. W wycieczkach towarzyszyć mu będzie małżonka Farah Diba. A swoją drogą widok koronowanej głowy kręcej pedałami roweru nie należy do codziennych. (wp)

KARIERA SKOŃCZONA

David John Payne, były kamerdyner księżniczki Maigorskiej, otrzymał od królowej angielskiej zakaz publikowania swych, kompromitujących królewską rodzinę, pamiętników. Wzięta „a conto” zaliczka dawno już została wydana i obecnie Payne znalazł się w krytycznych warunkach. Pragnie znów włożyć liberię i objąć stanowisko kamerdynera. Niestety, nikt nie chce mu ofiarować posady. Ludzie boją się niedyskretnego pracownika. (wp)

Dowcipniś

Willi G., pracownik jednej z firm budowlanych w Zagłębiu Ruhry, zjawił się na budowie koło południa. Plakał i rozpłakał się. Rano otrzymał ze szpitala wiadomość, że jego żona umarła, a on nie ma za co jej pochować. Sześć tygodni wcześniej wysygnowała na pogrzeb 100 marek, a współpracownicy zorganizowali składkę na wieniec i kwiaty. Nazajutrz koledzy biednego wdowca przybyli na pogrzeb, ale Willi oświadczył, że zaszył pewne komplikacje i ciało zostanie wydane w kostnicy dopiero o godzinie 18. Tymczasem zaprasza ich do restauracji na stypę pogrzebową. Wkrótce potem żałobna uczta zamieniła się w zwykłą, weselą popijankę.

Przed godz. 18 zgorszona nieco szeptem przypomniała o nieboszczyku i wtedy kompletnie już pijany Willi wybełkotał, że żona wcale nie umarła, ale leży w szpitalu.

Dziś Willi G. został sam. Żona bez trudu uzyskała rozwód. (wp)

NA ZDJĘCIU: w tym miejscu rozkazał Willi złożyć wieniec i kwiaty.



KOMSOMOLSKA PRAWDA zorganizowała na swych łamach klub dyskusyjny nadając mu nazwę „Ja i moja epoka”. Przed pierwszym spotkaniem uczestników klubu w przedsiębiorstwach, instytucjach i hotelach młodzieżowych Leningradu, rozdano ankietę zapoznającą młodzież z tematyką pierwszego spotkania. Pytania ankiet dotyczyły spraw związanych z psychiką i postawą życiową współczesnej młodzieży. — Co jest słuszniejsze i bardziej charakterystyczne dla młodzieży naszych czasów: żarliwość czy sceptycyzm, bogactwo uczuć czy trzeźwość racjonalizmu, poczucie obowiązku czy uleganie zachciankom? Czy bezkompromisowość, prostolinijność, ascetyzm, nieprzejednanie są cechami pozytywnymi? — Oto pytania, które omawiali uczestnicy klubu na swym pierwszym spotkaniu.

Podajemy skróty trzech ciekawszych wypowiedzi, opublikowanych na łamach pisma KOMSOMOLSKAJA PRAWDA:

Mówi student instytutu im. Repina, Włodzimierz Sowiłow. Wypowiedź jego — jak podaje KOMSOMOLSKAJA PRAWDA — wzbudziła niezwykle ożywioną dyskusję.

„Człowiek tysiącami nic z tym jest z innymi ludźmi. Czyż nie odczuwamy na sobie wpływu wieków poprzedzających naszą dobę? Człowiek nie rodzi się w próżni: jest powiązany i współdziała zarówno z królem Edypem, Szekspirem, czy Tolstojem, jak i z ludźmi współczesnymi sobie...”

Powiadamy, że należy uczyć się od naszych ojców i dziadów, od komсомольców z

lat trzydziestych i z okresu wojny domowej. To jest słuszne. Powinniśmy się od nich uczyć — ale nie przenosić mechanicznie charakterystycznych cech sprzed lat trzydziestu w nasze czasy.

Nie wiem od kogo mógłbym przejąć więcej — od Pawła Korczagina, czy od Saint-Just'a. Historia roz-

środa radziecka
pisze...
„JA
I MOJA
EPOKA”
Dyskusja
młodzieżowa
na łamach
„KOMсомольской
ПРАВДЫ”

poczęła się nie dzisiaj i nie wczoraj. W oparciu o gruntowną analizę osiągnięć i błędów minionych pokoleń każdy z nas z osobna i całe nasze pokolenie powinno wyrobić sobie własny charakter, własne idee.

Choć wygląda to na paradoks, zdarzają się ludzie, którzy w ogóle nie mają własnych poglądów, nie zastanawiają się nad życiem, lecz mechanicznie powtarza-

ją cudze myśli. To jest złe — niezależnie od tego, czy zacierają je z „Aforizmów Schopenhauera, czy z książek Hemingway'a czy z powieści naszych pisarzy dziecięcych. Obce myśli mogą stać się własnością danego człowieka, ale trzeba je najpierw skontrolować. Nie sądzę oczywiście, że w każdym sporze rodzi się prawdę, ale pewnikiem jest jednak, że zwątpienie prawdę tę kontroluje i potwierdza, odbrązawiając pseudoprawdy...”

Mówi Włodzimierz Dworakin, współpracownik instytutu naukowo-badawczego:

„Mówiono tu, że dawniej wszystkich młodych ludzi cechowała żarliwa ideałowość. Teraz zaś jest wśród nas niemało obiboków.

Ale dawniej wszystko chyba było prostsze. Dawniej człowiek z łatwością mógł znaleźć swoje miejsce w walce klas...”

Nie wiem, czy można dziś twierdzić, że każdy musi „pionąć”, wykonując swą pracę. Warunki materialne nie są jeszcze tak dobre, by wszyscy mogli robić to, co chcą. Ludzie niejednokrotnie wybierają swój zawód przypadkowo. Mamy np. takich inżynierów, pracują jednak uczciwie, skromnie... Jakże mamy traktować dziś ludzi, którzy w pracy nie „pioną”?

Dyskusja nasza wykazała zaciekle nietolerancję wobec ludzi, którzy myślą inaczej. Brak tolerancji jest zjawiskiem przejściowym. Nietolerancja jest odmianną mieszczaństwa. Mieszczański sądzi, że jest centrum ziemi, pepek wszechświata. Człowiek nietolerancyjny myśli tak samo — on właśnie jest pepek ziemi, tylko jego poglądy są śmiech i nie poza nim nie istnieje”.

Młody pedagog Elmar Sokolow mówi o ascetyzmie i współczesnym bohaterze:

„Jeden z przedmówców powiedział tu: „Przyjmuję wszystko korczagincwie” — jeśli chodzi o to, jak mamy żyć, nie mogę się z nim zgodzić. Korczagin był człowiekiem obowiązku i świadomości wyrzeczeń się niejednego. Takie były czasy. Korczagin był ascetą właśnie dlatego, że kochał życie. I w ten sposób był na pierwszej linii frontu swoich czasów, był bohaterem tych czasów, walczył o główne ognisko swojej epoki. Jeśli jednak człowiek nam współczesny będzie świadomie tłumził swoje potrzeby duchowe i osobiste oraz swoje zdolności, nie zdoła już dobrać kroku swojej dobie. Człowiek, który bierze na siebie zbyt wiele obowiązków nie ma czasu, by pracować nad sobą samym, jego życie duchowe ubędzie, cofa się on w rozwoju i traci na wartości... Społeczeństwo nasze budowane jest w ten sposób, by stworzyć warunki, w których indywidualność ludzka mogłaby się w pełni rozwijać. Toteż rozwój własnej osobowości również należy uważać za obowiązek wobec społeczeństwa...”

Pigułki
przeciw lenistwu

René Portmans, kierownik angielskiej firmy budowlanej „Restry Property Company Ltd.” pragnie przy pomocy specjalnie spreparowanych pigulek zawiązać kofeinę, pobudzić ludzi do pracy. Metoda ta stosowana była już w Szwecji, przy czym stwierdzono, że wydajność pracy przy użyciu tych pigulek znacznie wzrasta. Przeciwnie temu wystąpił „Brytyjski związek budowlany”. (wp)

rozdział w historii szachów. Lecz problem kto jest lepszy nie został jeszcze rozstrzygnięty i skupia uwagę wielu zwolenników szachowego sportu. Kto zwycięży — trudno jest na razie przewidzieć.

Tal reprezentuje żywiołowy i dynamiczny styl gry lubujący się w karkołomnych wariantach, nie licząc się z ofiarami. Niejednokrotnie dlatego odnosi zwycięstwa nad realnie silniejszymi od siebie przeciwnikami. W grze jest nad wyraz błyskotliwy i inteligentny. Potrafi, gdy nadarzy się po temu okazja, wykorzystać szanse w 100 proc. Tak też było w ubiegłorocznej walce z Michałem Botwinnikiem, który — jak twierdzą znawcy — nie będąc w nadzwyczajnej formie, gubił się w przeróżnych komplikacjach stworzonych przez Tala na szachownicy, w rezultacie remisował a nawet przegrywał strategicznie lepsze pozycje.

Michał Tal, jak już wspominaliśmy, liczy 24 lata. Urodził się i wychował w Rydze w rodzinie lekarskiej. Z zasadami gry w szachy zapoznał się mając już 7 lat. Pierwszym jego nauczycielem był ojciec. Później młodzieńki Tal poznał grę w kółku szachowym przy ryskim Pałacu Pionierów pod kierunkiem mistrza Koblenza, który opiekuje się Talem do dziś i jest jego sekundanem w obecnej walce z Botwinnikiem.

Trzy lata temu Tal ukończył Wydział Filologiczny Litewskiego Uniwersytetu Państwowego i jest redaktorem periodyku „Szachy”.

Kariera Tala jest stosunkowo skromna. W 1954 roku, po zwycięstwie 8:6 w meczu z Sajginem, uzyskał tytuł mistrza. W rok później zadebiutował w mistrzostwach ZSRR dzieląc w nich 5-7 miejsce, a w roku 1958 po raz pierwszy zdobył tytuł mistrza Związku Radzieckiego. Za to osiągnięcie Tal kreowany został na arcymistrza. Od tego czasu jest on regularnym uczestnikiem wielu poważnych turniejów zarówno w kraju jak i za granicą. Następnie wygrał międzynarodowy turniej w Zurychu i uzyskał prawo walki o mistrzostwo świata z Michałem Botwinnikiem.

Jak oświadczył dziennikarzom Tal, przed meczami mistrzowskimi nie rozgrywa ani jednej poważnej partii. Pozwala mu to zachować „głód” szachowy. Przed pierwszym spotkaniem o tytuł mistrza świata, mało uwagi poświęcał przygotowaniu wychodząc z założenia, iż lepiej jest zachować świeży umysł przed „skomplikowaną walką”.

Opracował (Let)

Wywiady Anny Zarembiny

PIERWSZE KROKI DO ŚŁAWY

Przez 400 lat, bawia, wzbudza śmiech i wzruszenia publiczności — sztuki Moliera. Jan Poquelein — także jest prawdziwe nazwisko Moliera — zgodził się na krótki wywiad, w którym opowie o początkach swojej kariery.

Teatr, teatr i jeszcze raz teatr. To było moje życie. Śława przyszła znacznie później niż się pokazałem po raz pierwszy na deskach scenicznych. Najpierw grywałem w „Znakomitym teatrze” w Paryżu. Mieliśmy jednak pecha i nasz „Znakomity” splajtował. Nie daliśmy jednak za wygraną. Stworzyliśmy trupę i „uszczęśliwiliśmy” swoją grą prowincję. Rodzice moi zaniepokojeni moimi wybrykami, wysłali za mną Jerzego Pinela, uchodzącego za znakomitego pedagoga. Miał on mnie, marnotrawnego syna, namówić do powrotu na łono rodziny. I co się stało? Jerzy Pinel, poślął bakcyla teatru i został z nami. Grywał z powodzeniem rolę „omików i ani mu w głowie było opuścić naszą bandę. Nie najlepsze to były lata. Już wtedy rozpocząłem pisać pierwsze farsy, które graliśmy w różnych prowincjonalnych miasteczkach. Serce jednak rwało się do wielkiego Paryża. Marzyła się sława aktora teatru z prawdziwego zdarzenia. Los się uśmiechnął dość późno, bo w trzydziestym szóstym roku mego „cygańskiego” życia. Start był szczęśliwy. Znalazł się znowu w Paryżu, stanąłem przed obliczem króla. Grałem w jednej z fars. A król lubił ten rodzaj sztuki. Przyjął nas pod swoje opiekę kuźce skrzydła, co oczywiście nie zachwyciło paryskich aktorów i literatów.

— Pańska pierwsza sztuka na pewno nie przypadła im do gustu.

— A kto by się tym wówczas przejmował. Poparcie króla dodawało mi odwagi. Pierwszą komedią, która zyskała rozgłos, a mnie przysporzyła pierwszych blasków sławy, były „Pocieszne wykwinisnie”. Publiczność się bawiła, ja byłem dumny z udanego debiutu. W komedii tej grałem rolę Maskaryla. „Pocieszne wykwinisnie” miały ogromne powodzenie. Zachęcano mnie do pisania nowych komedii. Ale ta, którą stworzyłem po „wykwinisniach”, a więc „Don Garcja”, nie odniosła żadnego sukcesu.

— Nie można jednak chyba powiedzieć, że pierwsze pana kroki do sławy były trudne.

— Zaraz po pierwszym sukcesie nadszedł ciężki dla mnie okres. Swoją „Szkołą żon” wywołałem wielką burzę w paryskim świecie. Nie wiem, czy kto inny zebrał tyle strasów na swoją głowę. Krążyły o mnie złośliwe pamflety, broszury, wdzierano się w

moje prywatne życie, atakowano ze wszystkich stron.

— A pana odpowiedź?

— Moją odpowiedzią był „Tartuffe”.

— Którego zaliczamy dziś do jednych z najlepszych komedii.

— Z początku tak nie było. Mój „Tartuffe” długo musiał czekać na ukazanie się na scenie. O jego wystawienie musiałem walczyć pięć lat.

— A król panu nie pomógł?

— I sam król nie mógł nic poradzić. Trzy akty „Tartuffa” odegrał no raz pierwszy w Wersalu w 1664 roku. Sztuka podobnie się królowi, lecz jego matka Anna Austriaczka była nią zgorszona. I nie tylko ona. Zakaz wystawienia „Tartuffa” sprawił mi wiele kłopotu. Byłem wówczas aktorem teatru i musiałem szybko zaisać coś innego, aby „było przerwy” w przeświadczeniach. Tak powstał „Don Juan”, którego pozwolono grać tylko kilkanaście razy. Nie ustawałem jednak w staraniach wystawienia „Tartuffa”. Dokonałem pewnych przeróbek, zmieniłem tytuł na „Szalbiarz”, ale i to nie pomogło. Sztukę pozwolono grać tylko raz. Prawdziwy triumf odniosła dopiero w 1699 roku. „Tartuffe” dostał się nareszcie na scenę i nie schodził z niej przez czterdzieści cztery wieczory. Ja grałem Orgona, moja żona — Elmire. Wszystkie poprzednie niepowodzenia tak mnie jednak zalamaly, że chciałem zrezygnować z pisania w ogóle.

— Nie uczynił pan tego na szczęście i doczekaliśmy się najdoskonalszej pana sztuki „Mizantrop”.

— Właśnie „Mizantropa” pisałem w tym ciężkim dla siebie okresie. I w tej sztuce również grałem. Byłem Alcestem, moja żona Celimena. Publiczność jednak sztuki tej nie zrozumiała. I znowu musiałem pisać na przykład coś innego. Obdarzyłem więc widzów „Lekarzem mimo woli”, gdzie było już dużo śmiechu.

— Był pan jednym z najbardziej pracowitych pisarzy.

— Trzeba wiedzieć, że pisałem również na potrzeby dworu królewskiego. Zdarzało się i tak, że na napisanie komedii dla króla, miałem tylko dziesięć lub czternaście dni. Byłem również dyrektorem teatru, aktorem, reżyserem. Znalazłem jednak czas na napisanie ponad trzydziestu sztuk.

— Które zaliczane są dzisiaj do arcydzieł, i które bawią nas, choćbyśmy oglądali je po kilka razy. Dziękujemy panu za dzisiejszy wywiad. A przede wszystkim dziękujemy panu za śmiech, którym obdarza nas pan ze sceny przez tyle lat.

ROZKŁAD JAZDY

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Im. A. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Maria Stuart”, godz. 19.
Teatr Lalek „Swierszcz” — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — „Nowe szaty króla”.

KINA

„Półdy” — w sobotę i niedzielę — „Czas przeszły”, prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „Po 18 latach”, godz. 19.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„Ton” — w sobotę i niedzielę — „Księża dziesięć”, prod. angielskiej, kolonowy (od lat 9), dodatek — „Jajko”, godz. 19.30, 12, 15.30, 17.45 i 20.
„Sirena” — w sobotę — „Królowa ze złota gwiazd”, prod. czeskiej (od lat 12), dodatek — „Świątynia Mariacka w Krakowie”, go 1. 19.30, 12, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Złote jabłko”, w radzieckiej (od lat 7), godz. 19.30; „Królowa ze złota gwiazd”, godz. 12, 15.30, 17.45 i 20.

„Tł” — w sobotę i niedzielę — „Podziemi”, prod. czeskiej (od lat 18), dodatek — „Tajemnicza willa”, godz. 18, 19 i 20.

Kino-Teatr Zł. Zaw. — w sobotę — „Okrucieństwo”, prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Diamanty jakubskie”, godz. 17 i 19; w niedzielę — Program składany dla dzieci: „Poranek Joasi”, „Królowa i osiołek”, „Wycieczka”, „Bajka o strażniku”, „Okrucieństwo”, godz. 14, 17 i 20.

Kino Klubu MO — w sobotę — „Zbrodnia przy ul. Dantego”, prod. radzieckiej (od lat 16), godz. 17 i 19; w niedzielę — zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Zbrodnia przy ul. Dantego”, godz. 15, 17 i 19.

Kino Domu Kultury na Nowym Mieście — w sobotę — „Legenda o miłości”, prod. CSRS (od lat 14), dodatek — „Jest taka oś”, godz. 17 i 19; w niedzielę — „Poranek dla dzieci” — godz. 12; „Legenda o miłości”, godz. 17 i 19.

„Rama” przy Fabryce Sklepek w Dojlidach — nieczynny.
„Kolejarni” w Starosielcach — „Szkłana góra”, prod. polskiej (od lat 14), w sobotę — godz. 14.30; w niedzielę — godz. 14.30 i 19.

W.D.K. — w niedzielę — „Skrzydłaci obrońcy”, prod. radzieckiej (od lat 7), dodatek — „Dojeżdżamy”, godz. 19.30 i 12.30.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 — 14, oprócz niedzieli i świąt.

CYRK

Cyrek „Miś”, ul. Manifestu Lipowego — w sobotę i niedzielę — godz. 15 i 19.

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek „Swierszcz” — „Tomcio Paluszek” w Goniądzu.
„Polonia” w Elku — „Małżewie zony”.
„Zorza” w Elku — „Spotkali się w podziżu”.
„Orzeł” w Elku — „Tajemnica szafy”.

„Bałtyk” w Suwałkach — „Dziwoty krag”.
„Merkury” w Suwałkach — „O moim przyjacielu”.
„Millenium” w Łomży — „Rozstanie”.
„Pazdźnik” w Łomży — „Czerwony atrament”.
Łapy — „Kosyanka”.
Hajnówka — „Miłość należy czekać”.
Grajewo — „Krzyszczak”.
Augustów — „Szczeście Antonia”.
Olecko — „Nikt nie woła”.
Gózdap — „Historia wspólczesna”.
Bielsk-Podlaski — „Szukam ojca”.
Siemiatycze — „Dramat w Kosmosie”.
Zambrów — „Bitwa pod piramidami”.
Wąsilków — „Burzliwa miłość”.
Czarna Wied — „Niewysłany list”.
Sokołka — „Ostrożnie Yeti”.
Wys.-Maz. — „Szkłana góra”.
Kolno — „Złoty ładunek”.
Jedwabne — „Sztan z VII klasa”.
Knyśzyn — „Decyzja”.
Monki — „W diabelskim kregu”.
Szczuczyn — „Walec pikowy”.
Seln — „Sierioża”.
Rajgród — „Dama z piekłem”.
Dąbrowa — „Zobaczmy się w niedzielę”.
Praszi — „Szkłana góra”.
Braszk — „Niewysłany list”.
Ciechanów — „Dom w dzielnicy willowej”.
Drohiczyń — „Sierioża”.
Stawiski — „Cień”.

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wcz. 63, informacji pogotowia 23-22.
Pogotowie Penicylinowe — tel. 20-43.
Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.
Straż Pożarna — tel. 67.
Pogotowie MO — tel. 67.
Apteka nr 4, Mazowiecka 44, tel. 22-39.
Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 22, tel. 63-24.

Wytnij i zachowaj

ROZKŁAD JAZDY

autobusów PKS ze stacji Białystok
ważny od 16 kwietnia 1961 r.

Godzina odjazdu	stan.	Kierunek	Godzina przyjazdu
6.00 6.45 12.40* 14.00 16.00 17.10	1	Suwałki p/Suchowolę	7.54* 9.20 10.40 12.40 18.20 19.20
5.35 8.00 11.50 15.30 16.25	1	Augustów p/Suchowolę	7.47 8.27 9.47 16.07 17.22
13.30 15.05	1	Sokołka p/Suchowolę	10.22 9.20
15.50	1	Sokołka p/Korycin	9.20
18.35	1	Dolistowo p/Suchowolę	7.28
5.30	1	Jaswili p/Knyśzyn	6.10
12.15	1	Giżycko p/Elk	19.00
14.50	1	Monki p/Knyśzyn	9.45
15.10	1	Monki p/Kalinówkę	9.35 16.50
5.40 14.20 15.40	3	Suchowola p/Sokołkę	8.50
	3	Augustów p/Sokołkę	10.05 17.47
	3	Beceji p/Sokołkę	9.38
		Augustów	
16.45	3	Krynki p/Sokołkę	7.20
5.10 10.10 13.35 15.30 17.10 17.10	3	Krynki p/Supraśl	5.57 7.37 9.32 15.02 18.42
7.40 14.15 17.00	5	Bobrowniki p/Widły	6.20
7.00 13.00	5	Gródek p/Widły	9.53 16.23
7.30 13.30 16.50 18.10	5	Jalówka p/Widły	7.50
19.25	5	Jalówka p/Zabłudów	11.50 17.45
15.40	5	Michałowo p/Zabłudów	6.28 7.18 10.18 16.23
16.35	5	Bondary p/Zabłudów	6.38
6.50 14.50	5	Gródek p/Zabłudów	6.48
5.20 14.15	5	Narewka — Olchówka	7.48
15.20	5	Hajnówka p/Narew	9.05 18.30
5.15 14.30	5	Siemiatycze p/Narew	10.30 19.00
5.30	5	Bielsk-Podl. Drohiczyń	9.59
14.10 16.30	5	Siedlce p/Bielsk. P.	10.30 18.25
14.40 15.20	5	Brańsk p/Bielsk-Podl.	18.09
	5	Ciechanowiec Bielsk-P.	9.20 11.23
	2	Tryczówka p/Juchnowiec	7.48 9.38 16.18 16.53
16.55	1	Surz p/Lapy	6.10
6.35	1	Bielsk-Podl. p/Lapy	16.10
	5	Ciechanowiec p/Lapy	18.49
10.00 13.35 16.30	5	Narew p/Lapy, Brańsk	8.59
4.40	4	Wysokie Mazowieckie	7.45 10.06 15.19
	4	Warszawa p/Wys. Mazowiec. — Czyżew	20.55
7.30 14.20 16.30	1	Kruszewo	6.25 9.15 16.00
4.45 5.45 12.00 14.45 18.00 13.10	1	Warszawa p/Zambrów	9.56 11.14 16.39 20.00 21.35
6.35 19.00	1	Ciechanów p/Zambrów	10.01
11.30	4	Łomża p/Zambrów	12.40 16.25
16.40	4	Szumowo p/Zambrów	7.45
13.30	4	Kolno p/Zambrów	9.00
	4	Romany p/Łomżę — Stawiski	9.38
	4	Kolno p/Zawady	17.00
	4	Łomża p/Zawady	9.30
6.30 12.35 15.30 17.40	2	Sulin p/Zawady	6.21
16.20	4	Tykocin p/Jeżewo	6.13 8.58 15.08 17.53
13.50	4	Kobylin p/Jeżewo	7.20
	4	Olsztyn p/Łomżę — Ostrołękę	10.25
15.00	4	Radziłów — Knyśzyn	8.18
15.15	1	Gózdap p/Grajewo, Elk	8.33
5.50 13.30	1	Nowe Aleksandrowo	6.39 16.19
7.20 13.05 17.00	3	Janów p/Czarną Wieś	7.05 11.05 16.45

PODMIEJSKIE

5.30x) 5.50x) 6.00x) 6.40 6.45x)	3	WASILKÓW	6.23x) 6.38x) 6.43x) 7.28 7.33x)
6.50x) 7.00x) 8.00 9.25 9.50			7.38x) 7.43x) 8.48 10.13 10.36
11.00 11.30 12.30 13.20 14.00			11.48 12.18 13.18 14.03 14.48
14.40 15.30 15.45 16.00 16.30			15.28 16.18 16.33 16.43 17.18
17.10 18.20 20.30 21.30			17.58 19.08 21.18 22.18
4.55x) 5.00 5.10x) 5.25x) 6.15x)	2	SUPRAŚL	6.07x) 6.17 6.27x) 6.42x) 7.32x)
6.20x) 6.25 6.35x) 7.10 8.00			7.37x) 7.42 7.47x) 8.32 9.17
9.00 10.00 11.30 12.00 13.00			10.17 11.22 12.47 13.17 14.17
14.00 14.30 15.20 15.30 15.35			15.17 15.42 16.32 16.42 16.47
15.40 15.50 16.40 17.20 18.00			16.52 17.12 17.52 18.37 19.17
19.00 20.10 21.50			21.22 23.02
5.45x) 6.50x) 15.30x)	2	OGRODNICZKI	6.35x) 7.40x) 16.20x)
4.50 5.05x) 6.20x) 6.25 8.00	5	ZABŁUDÓW	6.16 6.21x) 7.41x) 7.46 9.20
10.00 12.00 13.50 15.15 16.45			11.26 13.26 15.15 16.36 18.06
18.50 21.30			20.16 22.51
5.05 5.10x) 6.25 6.30x) 6.35x)	4	CHOROSZCZ	6.15 6.20x) 7.35 7.40x) 7.45x)
8.00 9.00 9.30 10.30 11.30 12.30			9.10 10.10 10.40 11.40 12.40
13.00 14.30 15.20 15.40 15.50			13.40 14.10 15.40 16.30 16.50
17.15 18.30 20.30 22.25			17.00 18.25 19.40 21.40 23.30

x) Kursuje w dni robocze.
*) Autobus pośpieszny.

Ciekawskie AUDYTO RADIOWE

W SOBÓTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 7.45 „Błękitna szafeta”; 9.30 Koncert poranny; 10.00 „Mówi Technika”; 10.10 Polska muzyka popularna; 11.30 Wesołe melodie; 12.15 Na swojską nutę; 13.30 Koncert Orkiestry Mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR; 14.24 „W pogodnym nastroju”; 15.14 Sobotnie popołudnie; 16.05 Przegląd i poglądy; 16.30 „Magazyn muzyczny”; 17.30 Muzyka dawna; 18.05 Wiersze M. Grzędzkiego i E. Stachury; 18.40 Melodie wiedeńskie; 19.05 „Zespół Dźwięków”; 19.25 „Wędrowni muzyczne po kraju”; 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.00 Melodie taneczne.

PROGRAM II

7.30 Porady praktyczne dla kobiet; 8.34 Muzyka poranna; 9.00 Muzyka symfoniczna; 9.30 „Spotkania nad Wisłą”; 10.30 Rozmowy sądowe; 10.50 Poranny kon-

cert chopinowski; 12.25 Pieśń ludowa Ziemi Białostockiej — w wyk. Ludowej Kapeli pod dyr. J. Przyłuckiego; 12.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 15.05 Utwory charakterystyczne; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiaca; 16.50 Felieton tygodnia; 17.00 Białostockie zespoły przed mikrofonem; 18.50 Felieton Marcellego Jorsta; 19.05 Nowości muzyki rozrywkowej; 19.30 Matysiałowski; 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 21.40 Gra Poznańska; 22.00 Radiowy koncert słynnych solistów; 22.30 „Sprawa Rufusa” — humoreska; 22.50 Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

8.35 „Przebiegi muzyczny tygodnia”; 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.30 Melodie z najpiękniejszych operetek; 10.50 Informacje wyborcze; 11.00 „Barwna melodia”; 11.40 Z cyklu: „Co sądzi o tym naukowiec”; 12.25 „Pod niebem Paryża”; 12.45 „Zielony magazyn”; 13.00 „Swojskie melodie”; 13.30 „Niedziela na wsi”; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 15.30

Koncert solistów polskich; 16.35 „Siedem dziewcząt pod bronią”; 17.00 Wokal; 17.45 Muzyka taneczna; 18.45 „Wesoły Kramik”; 19.05 Muzyka taneczna; 20.35 „Matysiałowski”; 21.05 Koncert Orkiestry PR; 21.30 „Mucha nie śląda” — humoreska; 22.20 Gra Orkiestry Taneczna PR.

PROGRAM II

7.40 Muzyka poranna; 8.50 „Radioproblemy”; 9.10 Reportaż z rozpoczęcia wyborów; 9.30 Muzyczna ulubionych melodii; 10.00 Słuchamy muzyki ludowej; 11.00 Felieton aktualny; 11.45 Chwila muzyki; 11.50 Na kulturalnym dorobku — rep. daw.; 12.30 Wybory wczoraj i dziś — magazyn słowno-muz.; 12.45 Melodie rozrywkowe; 13.25 Poranek symboliczny; 13.30 Komunikat o przebiegu wyborów; 13.50 Koncert zyczeń; 14.00 Dla dzieci; 14.00 Doniesienia o przebiegu głosowania; 14.30 Koncert chopinowski; 15.30 Śpiewa „Śląsk”; 15.50 „Z melodią i piosenką przez świat”; 16.30 „Mój rytym”; 16.35 „Najwierniejsza żona” — słuchowisko; 20.15 Magazyn informacyjny; 20.30 Rewia piosenek; 21.34 Muzyka taneczna; 22.00 Tysiąc taktów rytmu; 22.40 Lokalne wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

UWAGA, ROLNICY!

PZGS „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”

W SOKÓŁCE

PROWADZI DETALICZNA

SPRZEDAŻ

CZĘŚCI ZAMIENNYCH

do

— ciągników
— silników
— maszyn traktacji ciągnikowej i konnej
oraz
— różnorodny sprzęt do prac polowych i gospodarczych k 431-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Białostockie Miejskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Białymstoku zatrudniają natychmiast **STARSZEGO KSIĘGOWEGO**. Wymagane wykształcenie średnie jako minimum i kilkuletnia praktyka w przemyśle.

Warunki pracy do omówienia w biurze zakładów przy ul. Reymonta 1a (tel. 63-36 i 63-33) po przedłożeniu życiorysu i zaświadczeń z dotychczasowego stażu pracy. k 443-0

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 2, tel. 57-11 wewn. 12, lub 28 zatrudni **SPAWACZY** z uprawnieniami, **OPERATORÓW I POMOCNIKÓW** sprzętu ciężkiego posiadających uprawnienia na dźwigi wieżowe oraz bez uprawnień, ale posiadających praktykę na tym sprzęcie.

Wynagrodzenie w/g obowiązującego w budownictwie ukł. budżetowego.

Zgłaszać się do Działu Zatrudnienia i Płac pod wyżej wskazanym adresem osobiście, listownie lub telefonicznie. k 444-0

KOMUNIKATY

Z uwagi na inwentaryzację w magazynach H-1 i H-3 (części do ciągników, silników spalinowych, łożyska, ogumienie i artykuły techniczne) Rejonowej Składnicy BPHSR w Grajewie — **SPRZEDAŻ** towarów tych brzoższy od dnia 17.IV.1961 r. **BĘDZIE PROWADZIŁO WYŁĄCZNIE** Białostockie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym w Białymstoku — Starosielce.

O ponownym rozpoczęciu sprzedaży z magazynów Rejonowej Składnicy BPHSR w Grajewie powiadomimy naszych odbiorców dodatkowo. k 445-1

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Detalicznej Artykułów Motoryzacyjnych „MOTOBYT” Ekspozytura w Białymstoku uprzejmie komunikuje, że sprzedaż ogumienia i akumulatorów zostaje wstrzymana od dnia 17 do 20 kwietnia br. na skutek przeniesienia magazynów Ekspozytury z ulicy Ogrodowej na ul. Curie Skłodowskiej 7. k 446-1

Zakłady Mięsne w Białymstoku **PRZYJMĄ W DZIERŻAWĘ** pomieszczenie składowe mogące pomieścić do 20 ton tuszusz konsumpcyjnego.

Zainteresowane przedsiębiorstwa państwowe, lub spółdzielcze proszone są o składanie ofert w Zakładach Mięsnych, Szosa Żółtkowska 39, tel. 49-60, do dnia 25 kwietnia br. k 441-0

PRZETARGI

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W GOŁDAPU ogłasza przetarg na sukcesywne pranie odzieży ochronnej z prasowaniem i reperacją przez cały rok 1961.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert z podaniem cen jednostkowych upływa z dniem 22 kwietnia 1961 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 kwietnia 1961 r. o godz. 8.00 w lokalu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Gołdapi.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i uniemożliwienia przetargu bez podania przyczyn. k 446-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO W BIAŁYMSTOKU ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budowy stacji chłodzenia ścieków na terenie Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego w Białymstoku, ul. Warszawska 59.

Słup kosztorysowy na wymienione roboty znajdują się w dziale ekonomicznym przedsiębiorstwa ul. Marmurowa 2, pokój nr 7.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające karty rejestracyjne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w dziale ekonomicznym przedsiębiorstwa.

Termin składania ofert do dnia 29 kwietnia 61 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 maja 1961 r. o godz. 12.00.

PBT w Białymstoku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 447-1

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka od zaraz. Białystok, ul. Czackiego 10 m. 1, zgłaszać się od godz. 15.00. k 1183-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom jednorodzinny z placem. Pułkowa 6. Winda: Białystok, Orzeszkowej 2. k 1182-1

Pilnie sprzedam plac pod budowę. Po kupnie mieszkanie wolne. Dojłidy Górne kol. nr 162. k 1183-1

Sprzedam motocykl „Miś”, nowoczesny — stan bardzo dobry. Wiek Mostowiany, poczta Jalówka, pow. Białystok, Al. Mielniczek. k 1175-1

Sprzedam samochód osobowy „Skoda”. Białystok, ul. Gajowa 8 (Antoniuk). k 1172-1

Sprzedam dom drewniany. Władom: Białystok, Sowia 11 lub tel. 63-51. k 1178-1

Sprzedam motocykl „Junak” fabrycznie nowy. Białystok, Czysa 17 m. 2. k 1180-1

B. Z. Grał. k 1184-1

Sprzedam motocykl NSU 250 górno-zaworowy. Białystok, ul. Wasilkowska 77a. k 1177-1

Nowe dla budownictwa wielkiego. Dostarczamy dachowczarki na zamówienie do wyrobu dachówek cementowych najnowszego modelu podobnego do „dwufalcówki” — wykonywanych strychulcem na wzdłużach, bezstolowe, bezformowe. Komplet 800 zł. Wytwórnia dachowczarek, poczta Nowobereżowa, pow. Hajnówka. p 1304-00

RÓŻNE

„Foto-Optyka” Sklep nr 7 w Białymstoku uprzejmie zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia br. zostało ot

Twoj głos NA LISTĘ FRONTU JEDNOŚCI NARODU TO GŁOS ZA ROZWOJEM BIAŁOSTOCCZYZNY

Niedziela, 16 kwietnia, to będzie pamiętna data w historii Polski. Wybory są przecież w życiu narodu aktem najwyższej rangi.

Z czym idziemy do wyborów? Jaki jest nasz program? Mapa obok przedstawia tylko fragment tego programu, mianowicie planowane na najbliższe 5-lecie inwestycje przemysłowe na Białostocczyźnie. Mapa jest schematem. Nie wykazujemy na niej wszystkich inwestycji. Po prostu trudno je przedstawić w graficznej formie. Budować w 5-leciu będziemy bardzo dużo, więcej aniżeli kiedykolwiek.

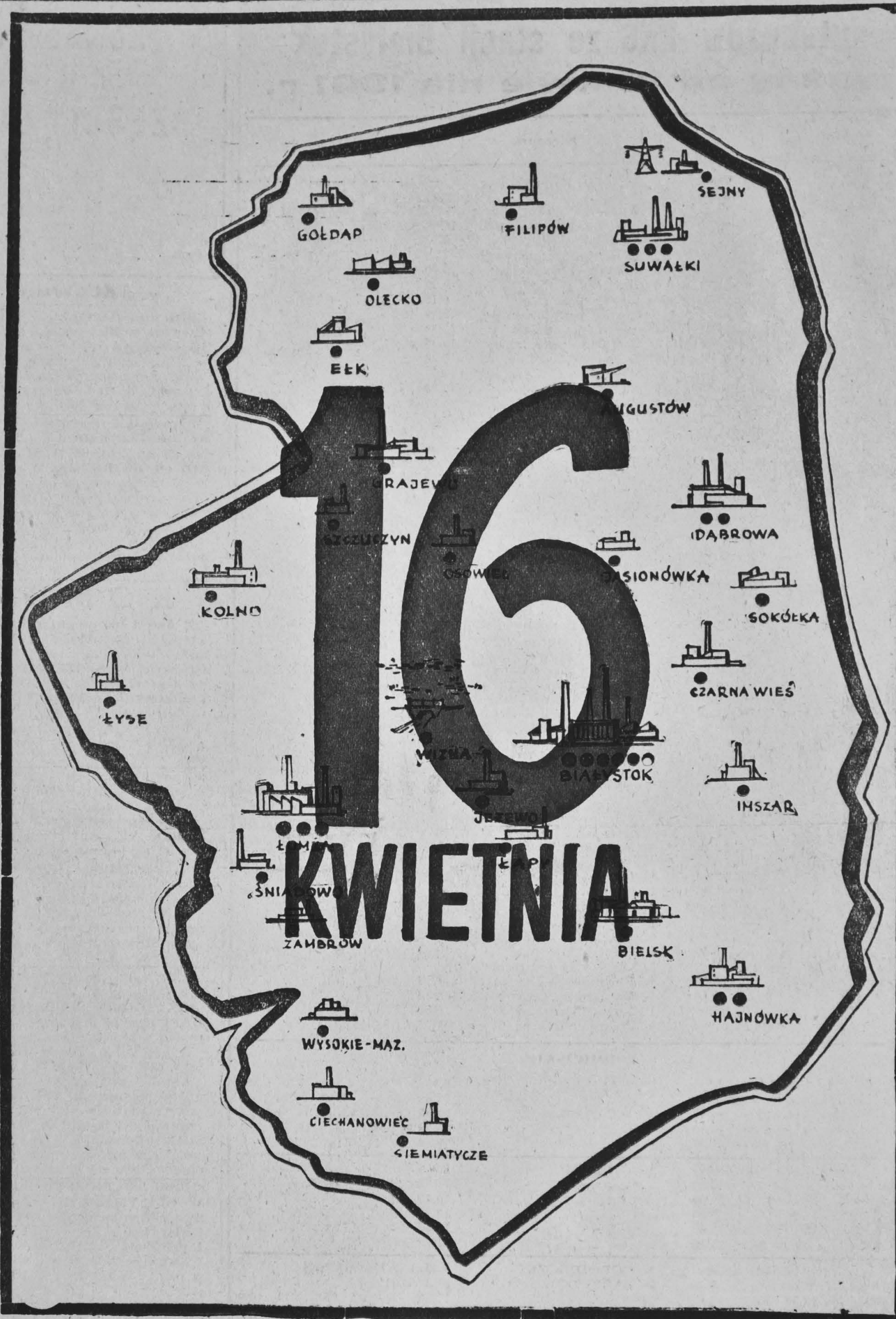
Oto więc nasze najważniejsze zamierzenia inwestycyjne.

W SUWAŁKACH powstaną w 5-leciu zakłady płyt wiórowych (lata 1961 - 64), rozbudowane zostaną zakłady meblowo - tapicerskie oraz rozpocznie się budowę wielkich zakładów mięsnych.

W SEJNACH powstanie mleczarnia. 47 wsi tego zaniedbanego dotąd powiatu otrzyma światło elektryczne. W pobliżu GOŁDAP powstaną zakłady przemysłu torfowego, przerabiające torf na potrzeby rolnictwa. Podobne zakłady powstaną w miejscowości IMSZAR w pow. białostockim. W FILIPOWIE wybudowany zostanie w latach 1962-64 duży zakład mleczarski.

OLECKO wzbogaci się o przemysł metalowy. W latach 1961-65 uruchomione tu zostaną zakłady wyrobów metalowych i blaszanych. W ELKU przy Zakładach Roszarniczych uruchomi się nową wytwórnię płyt paździerzowych.

W GRAJEWIE powstaną nowe zakłady tworzyw sztucznych, zatrudniające ponad 200 osób. W pobliskim SZCZUCZYŃIE rozpocznie się



budowę dużego zakładu mleczarskiego. W OSOWCU, w pow. monieckim, wybudowane zostaną w latach 1964-66 zakłady silikatowe.

KOLNO—miasto dotąd prawie bez przemysłu — otrzyma w 5-lecie duży zakład dziewiarski. W ŁYSZCZU, w pow. Kolno, powstanie także zakład mleczarski.

ŁOMŻA stanie się w 5-latce poważnym ośrodkiem przemysłowym. Wybudowane tu będą w latach 1961-64 zakłady przemysłu ziemniaczanego, w latach 1964-66 fabryka mebli i w latach 1961-65 duże zakłady metalowe. Stare miasto WIZNA w powiecie łomżyńskim, stanie się naszym centralnym ośrodkiem melioracyjnym.

150 milionów złotych kosztować będą melioracje w dolinie NARWI, a przyniosą one poważny wzrost dobrych wysoko-wydajnych łąk.

AUGUSTÓW doczeka się w 5-latce krótkiego i wygodnego połączenia komunikacyjnego z Białymstokiem, dzięki zakończeniu budowy linii kolejowej Sokółka — Nowa Kamienica.

W DĄBROWIE powstanie przetwórcza owocowo - warzywna i duży zakład mleczarski.

W SOKÓŁCE wybudowane zostaną duże zakłady stolarki budowlanej. JASIONÓWKA, znana z garbarskich tradycji, otrzyma spory zakład dziewiarski. Dzięki nowym inwestycjom znacznie pełniej wykorzysta

stana będzie moc produkcyjna Zakładów Metalowych w CZARNEJ WSI.

Wreszcie w BIAŁYM-STOKU powstaną aż 6 wielkich zakładów przemysłowych. Będą to: fabryka elementów budowlanych, duże zakłady silikatowe, wielki zakład produkcji dachówki (w Wasilkowie), wytwórnia pasz, wreszcie zakończona zostanie budowa Zakładów Mięsnych w Dojlidach i kombinatu w Fastach.

W ŁAPACH rozpocznie się budowa wielkiej cukrowni. W JEŻEWIE wybudowana zostanie duża mleczarnia. W BIELSKU - PODLASKIM powstaną nowe zakłady metalowe. W HAJNÓWCE spółdzielnia inwalidzka uruchomi zakłady przetwórstwa ruśnego, a Zakłady Drzewne im. Marchlewskiego wybudują nowe oddziały i uruchomią nową produkcję.

W ZAMBROWIE kontynuowana będzie do 1962 roku rozbudowa Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. W SNIADOWIE k/Łomży powstaną duże zakłady silikatowe.

W WYSOKIEM - MAZOWIECKIM rozbudowywać się będzie istniejące już Zakłady Przemysłu Spożywczego. W SIEMIATYCZACH pobudowane będą zakłady silikatowe podobnie jak w Białymstoku, Sniadowie i Osowcu. W CIECHANOWCU powstać ma duża mleczarnia.

Rzuciliśmy wszystkie te projektowane inwestycje na mapę województwa. Oto najlepsza ilustracja naszego programu. Programu, który poprzemy wszyscy w dniu wyborów głosując na listę kandydatów Frontu Jedności Narodu.

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!